

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI EDUKACJI I NAUKI

(NR 93)

z dnia 25 marca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki (nr 93)

25 marca 2026 r.

Komisja Edukacji i Nauki, obradująca pod przewodnictwem poseł **Krystyny Szumilas (KO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- „Informacja minister edukacji Barbary Nowackiej oraz dyrektora Instytutu Badań Edukacyjnych – PIB Macieja Jakubowskiego w sprawie roli Instytutu Badań Edukacyjnych w przygotowywanych zmianach w systemie edukacji. Realizacja zadań statutowych. Sposób zarządzania Instytutem”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Lubnauer** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Maciej Jakubowski** dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **Jerzy Smoliński** członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego

Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” oraz **Jakub Traczyk** asystent przewodniczącej Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji i Nauki.

Witam panie i panów posłów, witam zaproszonych gości. Witam panią minister Katarzynę Lubnauer, sekretarza stanu w ministerstwie edukacji, wraz z pracownikami ministerstwa. Witam dyrektora Instytutu Badań Edukacyjnych pana Macieja Jakubowskiego.

Stwierdzam kworum.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji w dniu 27 lutego 2026 r. Porządek dzienny posiedzenia: „Informacja minister edukacji Barbary Nowackiej oraz dyrektora Instytutu Badań Edukacyjnych Macieja Jakubowskiego w sprawie roli Instytutu Badań Edukacyjnych w przygotowywanych zmianach w systemie edukacji. Realizacja zadań statutowych. Sposób zarządzania instytutem”.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego.

Proszę przedstawiciela wnioskodawców, panią posłankę Mirosławę Stachowiak-Różecką, o przedstawienie uzasadnienia wniosku. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękuję, że możemy się spotkać. Dziękuję za państwa obecność.

Jeśli państwo pozwolicie, trochę uszczegółowię nasze pytania, bo przygotowując się do tego posiedzenia Komisji, zjrzałam do materiałów prasowych, medialnych o doniesieniach, co w Instytucie Badań Edukacyjnych się dzieje, co słyhać. Tych pytań jest bardzo dużo, więc postaram się streścić i opisać obszary, które nas interesują najbardziej.

Pierwsza sprawa, która rzeczywiście wygląda bardzo niepokojąco, to, mówiąc najprościej, doniesienia o mobbingu, na co skarżą się pracownicy. Mamy tutaj materiały z „Dziennika Gazety Prawnej” i z Głosu Pokolenia. Było też robione badanie wśród pracowników, robił je jeden ze związków zawodowych. Tak więc ciekawi mnie, co w tej sprawie zrobiono. Czy wprowadzono jakiś program naprawczy, by odbudować zaufanie pracowników? Czy potraktowaliście państwo tę sprawę poważnie, czyli czy rzeczywiście to przeanalizowaliście, zrobiliście audyt i z tego audytu płyną jakieś wnioski?

Interesuje mnie też, jeśli chodzi o sprawy pracownicze... Ze wszystkich materiałów, do których dotarliśmy, wynika że w instytucie jest, można powiedzieć, duża rotacja pracowników. Sporo osób jest zwalnianych, sporo przybywa, więc gdyby można było poznać konkrety: ilu pracowników

od stycznia 2024 r. odeszło z Instytutu Badań Edukacyjnych, ilu zwolniono, ilu zatrudniono, a w ilu sprawach pracowniczych toczą się procesy sądowe?

Jeszcze, jeśli chodzi o kwestie pracownicze, to, jak mówię, również było robione badanie w kwietniu 2025 r. Ono ma tytuł „Sprawozdanie z badania opinii pracowników”, robiła je Konfederacja Pracy. Również interesuje mnie, jakie państwo z tego wyciągnęli wnioski. Interesuje mnie ta kwestia, bo te badania – streszczę to państwu – mówią m.in. o tym, że 55% badanych ocenia negatywnie atmosferę pracy w instytucie, 62% uważa, że nie ma żadnego wpływu na jakiekolwiek decyzje, które są tam podejmowane, 40% rozważa zmianę pracy. Zatem, jeżeli 40% pracowników rozważa zmianę miejsca pracy, to chyba nienajlepiej świadczy to o atmosferze, jaka tam panuje.

Interesuje nas, jaka jest aktualna struktura organizacyjna w instytucie, ponieważ ta struktura zmieniała się wielokrotnie, jak mówię w oparciu o doniesienia medialne. Spotkałam się z taką informacją, że nawet regulamin organizacyjny był zmieniany osiem razy. Jeśli tak, to czy to prawda? I w końcu, jaki jest obowiązujący regulamin i kiedy po raz ostatni się zmieniał? To by nas interesowało.

Dalej, kierownictwo. To też sprawy organizacyjne, bo media donoszą, że specjalnie dla pana Gajderowicza – mam nadzieję, że nie mylę nazwiska – który miał zostać wicedyrektorem do spraw naukowych, ale wedle istniejącego wtedy regulaminu organizacyjnego nie mógł, ponieważ nie miał tytułu doktora habilitowanego ani profesora, więc... W takim razie, czy prawdą jest, że specjalnie pod niego zmieniono strukturę organizacyjną instytutu i utworzono nowe stanowisko dyrektora do spraw badań? A czy, być może, skoro już jest doktorem habilitowanym – habilitacja pana Gajderowicza to jest odrębny temat, na razie zostawiam go na boku – w związku z tym znowu zmieniono strukturę organizacyjną, skoro obronił habilitację?

Następna sprawa, projekt MoRE, to jest „Moc relacji w edukacji”. Dla tych z państwa, którzy nie wiedzą i nie interesowali się tym, wygląda to rzeczywiście bardzo interesująco. Tutaj chcielibyśmy się dowiedzieć wielu szczegółów, bo niewiele można wywnioskować, przyglądając się temu, co jest na stronie instytutu. Na co, mówiąc krótko, wydano 10 mln zł?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

7 mln zł ostatecznie.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ostatecznie 7 mln zł, podpowiada mi kolega. Tak więc strasznie duże pieniądze. Projekt był realizowany w dwa miesiące... Zdaje się, że ostatecznie umowa została podpisana 30 października 2025 r., więc w ciągu tych dwóch miesięcy wydawano te kilka... co najmniej 7 mln zł – myślę, że zaraz się dowiemy, ile dokładnie milionów. Ale to, co jest najważniejsze – bo ja sobie wyobrażam, że można takie pieniądze wydać na edukację, nie ma problemu – pytanie jest jednak: w dwa miesiące, a instytut obowiązują zamówienia publiczne. W związku z tym, czy rzeczywiście wszystkie zamówienia w ramach tego projektu były zamówieniami publicznymi? Ponieważ znowu mamy informacje z mediów, że jednak nie, że tylko część...

Przepraszam, panie, bardzo...

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Przepraszam.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

W związku z tym była wynajęta zewnętrzna kancelaria prawna. Jak rozumiem, ta zewnętrzna kancelaria prawna też konsumowała środki z tego projektu, żeby zdażyć i żeby, mówiąc wprost, po prostu ominąć procedurę zamówień publicznych. Tak więc interesuje nas, jak to rzeczywiście wyglądało.

I jakie są efekty tego projektu? Ja oczywiście sobie to dokładnie sprawdziłam. Jak wejdziemy na stronę instytutu i wejdziemy tam do zakładki projektu MoRE, to mamy na przykład „Szkolenia online dla nauczycieli”. Kliknęłam na trzy filmiki po kolei z rzędu i pan mówi tam po angielsku – elegancko. Nie wiem, czy taka była intencja – jeśli tak, to proszę ją obronić.

Druga sprawa na przykład, którą sobie dokładnie obejrzałam, to jest taka zakładka „Repozytorium” – tak, dobrze pamiętam? – i tam też są konkretne projekty. Potem jeszcze zabiorę głos, znajdę sobie w międzyczasie... Żeby teraz nie zabierać państwu czasu i nie zatrzymywać naszej prezentacji, pozwolę sobie potem dla przykładu wybrać jeden losowo i zacytować państwu już w wolnej dyskusji.

Zatem rzeczywiście niezwykle nas ten projekt interesuje, bo bardzo dużo pieniędzy, wydanych bardzo krótko i wygląda na to, że bez dyscypliny związanej z tym obowiązkiem, gdzie trzeba było zachować zamówienia publiczne.

Mowa jest tam na przykład o tym, że miała powstać lista 200 ambasadorów, więc chcielibyśmy poznać tę listę. Czy możemy się też zapoznać z programem rozwoju kuratorów – na jakim to jest etapie? Jest to tam pięknie napisane i właściwie też chcielibyśmy wiedzieć, co to jest. Ponieważ w opisie jest taka informacja, że powinien być pakiet materiałów kampanijnych, rozumiem, że dzisiaj ten pakiet będziemy mogli zobaczyć i państwo się tymi materiałami kampanijnymi z nami podzielicie.

Następna kwestia – oczywiście kontrowersje związane z pracami domowymi. Już teraz rozumiem, skąd w ogóle ten chaos, bo jak idzie jedna, druga albo trzecia pani minister do mediów, to raz słyszymy, że jednak są te zadania domowe, że nigdy przecież z nich nie rezygnowaliśmy, że zawsze były, i w ogóle jest chaos informacyjny. Brakuje takiej, bym powiedziała, odwagi, śmiałości, żeby powiedzieć: „Tak, niestety popełniliśmy błąd, jest opór, nauczyciele nas przekonali, wracamy do zadań domowych”. Ale jak się patrzy na to, co w tej sprawie się działo i jakie prace w tej sprawie były wykonywane w Instytucie Badań Edukacyjnych, łącznie z tym, że był skandal z ekspertką, panią Danutą Kozakiewicz...

Myślę, że wszyscy tutaj zainteresowani edukacją świetnie znają tę sprawę, gdzie nazwisko pani Danuty Kozakiewicz, ekspertki, bez jej wiedzy zostało wykorzystane w rekomendowaniu i autoryzowaniu kwestii zniesienia prac domowych. Zatem jak zakończyliście tę sprawę? Czy skończyło się tylko na przeprosinach? Czy wprowadzono też procedury? Czy przyjrano się ekspertom, listom, jak one powstają? Jak wygląda ta lista ekspertów? Czy mamy się obawiać, że jak będziecie rekomendowali jakiś kolejny ważny projekt dla edukacji i dla resortu, znowu może się wkraść takie nieporozumienie, że pojawi się nazwisko eksperta, który nie ma pojęcia o tym, że stał się ekspertem w Instytucie Badań Edukacyjnych, i nie wie, co rekomenduje?

I w końcu przy tej okazji, jakbyście nam państwo uprzejmie wyjaśnili, korzystając, że jest i pan dyrektor, i pani minister, jak to w końcu z tymi zadaniami domowymi jest? Ponieważ oczywiście zdajecie sobie państwo sprawę z tego, i na takie wyniki badań powołuje się Instytut Badań Edukacyjnych, że ok. 90% dyrektorów jednak twierdzi, że z tym jest problem. Na przykład, że spada motywacja do nauki wśród dzieci, że... Jest problem – już nie będę teraz czytać szczegółów. W każdym razie, szkoła sobie, nauczyciele sobie, ministerstwo sobie, a IBE jeszcze jest gdzieś indziej w tej sprawie, więc macie państwo okazję, żeby zaprezentować nam dzisiaj jakiś wspólny komunikat w tej sprawie.

I ostatnia sprawa. Tutaj naprawdę pytam z ciekawości, bo ja osobiście mam dylemat i ja osobiście widzę konflikt interesów, czyli to, że pan dyrektor jest teraz dyrektorem w Instytucie Badań Edukacyjnych, a cały czas jest pan w fundacji, którą zakładał, która jednak istnieje, która właściwie zajmuje się dokładnie tym samym, czym zajmuje się IBE. Owszem, już nie w zarządzie – choć tam był poślizg, prawda?: został pan dyrektorem instytutu w styczniu, a chyba trzy miesiące później dopiero przestał pan być członkiem zarządu swojej fundacji – ale w radzie fundacji pan zasiada. Dla mnie zadania fundacji, którą pan zakładał i w której jest pan w radzie, naprawdę pokrywają się z tymi, które realizuje Instytut Badań Edukacyjnych. I szczerze mówiąc, nie mam wrażenia, że tak powinno być i że to jest na miejscu.

Sprawdzałam dzisiaj stronę tej fundacji – jest tam informacja, że na razie z jakichś dziwnych powodów, do końca nie wiem jakich, działalność badawcza w fundacji jest zawieszona i właściwie nie wiadomo, kiedy będzie odwieszona. I wyobraźmy sobie, że państwo przegrywacie wybory za półtora roku, przestaje pan być dyrektorem IBE... Choć po tym, co tutaj przedstawiam i co przeczytałam w mediach, mam nadzieję, że jednak szybciej, ale przyjmijmy, że dotrwa pan do końca kadencji – wraca pan do swojej fundacji, która zajmuje się tym samym co Instytut Badań Edukacyjnych, i właściwie jak to pogodzić? Jak my mamy mieć pewność, że to, co było finansowane ze środków publicznych w instytucie badawczym, ta wiedza, te narzędzia, te różne sfinansowane ze środków publicznych materiały nie zostaną przeniesione do tej fundacji? Naprawdę tutaj państwu prezentuję zupełnie bez oceny – zwyczajnie mnie to interesuje. Ja w tym widzę konflikt. Nie wiem, czy wszyscy państwo, ale dla mnie to jest takie... Trochę jednak jest dziwna ta sprawa.

To tyle tytułem wstępu, jeśli chodzi o naszą prezentację, żeby zarysować, co nas najbardziej interesuje z tych wszystkich rzeczy. Jak mówię, wszystkie materiały i wszystkie informacje, które państwu przedstawiłam, to są materiały medialne. Mówiąc krótko, po prostu spisałam te

pytania na podstawie tych materiałów i doniesień medialnych i je przed państwem prezentuję, więc mogę je przekazać i dostarczyć zainteresowanym stronom, jakby ktoś chciał poznać szczegóły.

Zastrzegam sobie jeszcze zabranie głosu w dyskusji. Wybierzemy losowo jeden z tych materiałów ze słynnego projektu, na który poszło kilka milionów złotych i sobie zobaczymy wspólnie, cóż to jest takiego.

Dziękuję bardzo. Tyle, jeśli chodzi o wprowadzenie.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią minister Katarzynę Lubnauer, sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Katarzyna Lubnauer:

Ja myślę, proszę państwa, że najbardziej kluczowe jest to, co państwo zawarli w tym piśmie, które do nas, a właściwie nie do nas, tylko do pani Krystyny Szumilas, napisali. Ponieważ tu jest napisane: „Zwracamy się do minister edukacji Barbary Nowackiej oraz dyrektora IBE-PIB Macieja Jakubowskiego o szczegółowe informacje”.

Najbardziej mi się podoba czwarty punkt, który mówi o zmianach organizacyjnych w instytucie po przekształceniu go w instytut badawczy. Wiem, że państwo tego nie zauważyli, ale instytut badawczy teoretycznie zawsze był instytutem badawczym – i był nim za czasów poprzednich rządów Donalda Tuska, i teoretycznie był za waszych czasów – ale rzeczywiście musieliśmy go przekształcić w instytut badawczy w momencie, w którym przejęliśmy władzę.

Zaznamy jedną rzecz: instytut badawczy to jest jednostka, która współpracując z Ministerstwem Edukacji Narodowej, powinna prowadzić badania, jak sama nazwa wskazuje, dotyczące edukacji. Niestety tak się złożyło, że za czasów państwa rządów instytut badawczy, obecnie państwowy instytut badawczy, stał się miejscem, w którym robiono różne interesy, ale niestety nie stał się instytutem badawczym. Co się okazało, proszę państwa? Okazało się, że instytut, który jeszcze w roku 2017 miał kategorię A, czyli, można powiedzieć, najwyższą kategorię naukową. Ponieważ wyżej jeszcze mogły być A++, A+, że tak powiem, jeszcze jakieś plusiki, ale najwyższą kategorią naukową jest A. Wiecie państwo, jaką miał kategorię naukową w roku 2024? – bo chciałabym, żeby państwo, że tak powiem, zgadli. Żadną. Ponieważ w kolejnej kategoryzacji państwo nawet nie byli w stanie go poddać kategoryzacji naukowej, ponieważ w instytucie badawczym zaprzestano pracy badawczej i instytut badawczy nie został w ogóle poddany kategoryzacji. Kategoryzacji został poddany dopiero w roku 2025. Niestety, dorobek, który musi uwzględnić, uwzględnia również dwa lata państwa rządów, czyli dorobek zawiera również te rzeczy, których nie było, czyli brak pracy badawczej. Dla mnie to jest przykład, jeden, zniszczenia instytucji, która była instytucją, można powiedzieć, przodującą, bo o najwyższej kategorii – doprowadzenie jej do instytucji, która miała zupełnie inne cele niż przewidziane.

Powiem więcej, z instytutu badawczego, który miał pełnić funkcję doradczą dla Ministerstwa Edukacji Narodowej, państwo zrobili instytucję, która nie tylko nie zajmowała się nauką, to jeszcze zajmowała się za to różnymi dziwnymi interesami związanymi z cyfryzacją. W związku z tym to tam były rzeczy związane z GovTechem, tam były „Laboratoria przyszłości” i jakieś dziwne pieniądze w ramach funduszy covidowych przeznaczone na „Laboratoria przyszłości” – 30 mln zł. Tam wreszcie, zupełnie przypadkiem, głównym księgowym był człowiek, który obecnie kieruje Srebrną – tak, tą spółką przy PiS – i który zupełnie przypadkowo przez kilka kolejnych wyborów był pełnomocnikiem finansowym Prawa i Sprawiedliwości.

W związku z tym, kiedy Instytut Badań Edukacyjnych został przejęty przez obecne kierownictwo na zasadzie nominowania przez panią minister Nowacką, to – chciałabym zauważyć jedną rzecz – poprawiła się też jakość, bo na przykład bardzo... Warto porównać, bo pani zwraca uwagę na obecne kierownictwo, jeśli chodzi o dorobek naukowy – to porównajmy. Z przyjemnością, mam to spisane.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ale ja nie o to pytałam.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Nie – pytała się pani o pana dyrektora Gajderowicza, pytała pani o dyrektora Jakubowskiego, obecnego tutaj. To może porównajmy: pan dyrektor Jakubowski w stosunku do poprzedniego kierownictwa, gdzie dyrektorem był pan Ptaszek, a dyrektorem do spraw naukowych – naukowych – był pan Gondek.

Cytowania pana Ptaszka – 78 przez całą karierę naukową, indeks Hirscha – 4, indeks i10 – 4. Od 2021 r. 40 cytowań do dzisiaj, czyli nie mówię o czasach, kiedy był dyrektorem – tylko do dzisiaj. Paweł Gondek, dyrektor naukowy: cytowania – 72 w całej jego historii naukowej, indeks Hirscha – 5, indeks i10 – 1, cytowania od 2021 r. – 49.

To porównajmy do obecnych dyrektorów Instytutu Badań Edukacyjnych, których kompetencje naukowe, zauważmy, państwo podważają. Pan Maciej Jakubowski, tu obecny: cytowania – 1351, indeks Hirscha – 20, indeks I10 – 34, od 2021 r. – 683 cytowania. Pan Tomasz Gajderowicz, który obecnie zrobił habilitację, ale zobaczmy jego dorobek naukowy nawet bez habilitacji: cytowania – 709, indeks Hirscha – 13, indeks i10 – 20, od 2021 r. – 537 cytowań. W związku z tym mamy indeks Hirscha przewyższający 13 do 20 indeksy Hirscha poprzedniego kierownictwa, a liczba cytowań – to już nawet nie mnożę, tak mniej więcej – dziesięciokrotnie w przypadku pana dyrektora Gajderowicza i ile?... dwudziestokrotnie w przypadku pana dyrektora Jakubowskiego.

Tak, rzeczywiście naszym celem jest to, żeby Instytut Badań Edukacyjnych stał się wiodącym instytutem badawczym, jeśli chodzi o edukację. Dlatego wybraliśmy najlepszych możliwych ekspertów w tej dziedzinie, wcześniej na stałe współpracujących na przykład z OECD, mających szereg artykułów naukowych, również w prasie międzynarodowej, w tej kwestii – ludzi, którzy rzeczywiście na edukacji się znają i, co więcej, mają również międzynarodowe doświadczenie, które pozwala stwierdzić, że wreszcie do tego instytutu wróci nauka i wreszcie wróci do niego to, czym on miał być.

Proszę państwa, powiem więcej, dzięki naszym działaniom, ale również dzięki współpracy tutaj siedzącego pana, wtedy ministra, Wieczorka udało nam się uratować finansowo ten instytut, dlatego że ten instytut przez lata nie miał żadnego trwałego finansowania. Praktycznie funkcjonował tylko w oparciu o zasadę, że z jednej strony ma projekty europejskie, które kontynuuje – ogromne projekty europejskie związane zarówno z kwestią kształcenia zawodowego, jak i innych obszarów – jak również dostawał od czasu do czasu pieniądze na tę słynną trochę cyfryzację, a trochę inne działania, a to z funduszu covidowego, a to z jakiegoś aneksu do jakiegoś projektu, który bliżej nie jest określony, bo nie ma umowy, a to na „Laboratoria przyszłości”, czego nie można do dzisiaj rozliczyć, bo nie ma żadnej umowy. I tak się ciągnęło finansowanie Instytutu Badań Edukacyjnych.

Nie będę wymieniać liczby wniosków do prokuratury, które złożyło obecne kierownictwo IBE na poprzednie kierownictwo, związanych na przykład z faktem, że do dzisiaj jest problem z rzeczami związanymi z księgowością, bo okazało się, że księgowość była prowadzona w sposób, delikatnie mówiąc, mocno niestaranny. W tej sprawie zresztą w najbliższym czasie pewno będzie raport NIK, w którym dość wyraźnie pewno będzie wskazane to, że dokonano pewnych działań naprawczych. Natomiast poprzednia polityka finansowa IBE naprawdę przypominała wolno-amerykanekę i brak jakichkolwiek dbałości o pieniądze publiczne.

Zauważmy jedną rzecz: Instytut Badań Edukacyjnych zawsze powinien być instytucją, która powinna wspierać ministerstwo, tak jak NASK wspiera Ministerstwo Cyfryzacji, jak inne instytuty związane z innymi ministerstwami, na przykład Instytut Sportu – ministerstwo sportu. Tak samo instytut badawczy już dawno powinien stać się państwowym instytutem badawczym, co udało nam się od 1 stycznia 2025 r. Dzięki temu pierwszy raz historycznie państwowy instytut badawczy IBE ma stałe finansowanie. Można powiedzieć, że prowadzi działania na rzecz również Ministerstwa Edukacji Narodowej – to, co robi, to m.in. przeprowadza wszystkie działania eksperckie w ramach prowadzonej reformy. Powiem więcej, pierwszy raz chyba historycznie w Polsce odbyło się na przykład badanie o takim charakterze jak badania metodyczne – badanie porównawcze o prawdziwym poziomie dotyczące losowej próby badawczej, które pozwala na przykład zbadać jednostce narzędzia edukacyjne w sposób naukowy. Wiecie, że takich badań w Polsce w ogóle się nie przeprowadzało, że praktycznie jeśli chodzi o edukację, to edukacja cały czas była bardziej oparta na intuicji niż na działaniach naukowych?

Powiem więcej, państwowy instytut badawczy IBE od zawsze – bo instytut badawczy zawsze był za to odpowiedzialny – przeprowadzał badania, takie jak PISA, TIMSS, PIRLS, TALIS, czyli odpowiadał za badania międzynarodowe, w których uczestniczyła Polska. To się działo za państwa czasów, to się działo za naszych czasów. Natomiast pierwszy raz ktoś wyciągnął z tych badań wnioski, czyli przyjrzelśmy się dokładnie temu, jak wygląda polski system edukacji na tle systemów edukacji w innych krajach, i pierwszy raz mamy taką sytuację, w której obecna reforma jest oparta na rzetelnych wynikach tych badań. Zbadaliśmy, jak wygląda poziom nauczania w polskich szkołach, jak niestety spadł dramatycznie, m.in. na skutek waszej decyzji o likwidacji

gimnazjów, i między rokiem 2018 a rokiem 2020 Polska zanotowała największy spadek, jeśli chodzi o wyniki egzaminów PISA spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Tak, to wasz dorobek.

Ale również przyjrzelśmy się temu, co w tych badaniach mówią uczniowie w ogóle o systemie edukacji. I pierwszy raz przyjrzelśmy się z uwagą temu, w jaki sposób uczniowie do tego podchodzą: czy są ciekawi nowych rzeczy, których się uczą w szkole, jaka jest przynależność do szkoły, i na podstawie tego został przygotowany, proszę państwa, profil absolwenta i zręby do reformy „Kompas jutra”.

I teraz, proszę państwa, chciałabym powiedzieć jedną rzecz: dzięki temu, że mamy Instytut Badań Edukacyjnych, który współpracuje z Ministerstwem Edukacji Narodowej, pierwszy raz na przykład w sposób obiektywny zostali wybrani eksperci, którzy tworzyli podstawy programowe, które zostały przyjęte w postaci rozporządzenia do reformy „Kompas jutra”. Zostali oni wyłonieni w otwartym naborze. Co więcej, każdy z nich przechodził testy. Co więcej, mieliśmy sytuację, w której ci eksperci musieli napisać o pewnej swojej wizji.

Pytacie się państwo, czy... To było takie ładne pytanie, które mnie bardzo rozbawiło, ponieważ państwo się pytają o wyniki monitorowania podstaw programowych. I teraz u mnie się rodzi w tym momencie pytanie: których podstaw programowych? Dlatego że jeżeli tych podstaw programowych, które wprowadzaliście w 2016 r., to powinnam państwu zadać pytanie: czy kiedykolwiek monitorowaliście te podstawy programowe, które wprowadziliście w roku 2016? I powiem śmiało: wiemy, że nie. Natomiast jeśli chodzi państwu o te podstawy programowe, które zostaną wdrożone w roku 2027, to trudno monitorować podstawy programowe, które dopiero zostaną wprowadzone.

Ale my zrobiliśmy robotę za państwa, ponieważ dokonaliśmy głębokiej analizy dotyczącej podstaw programowych, które wprowadzili państwo na skutek reformy minister Zalewskiej w roku 2016. Wysłaliśmy do nauczycieli ankiety, w których mogli nam odpowiedzieć, zarówno negatywnie, jak i pozytywnie, co sądzą o podstawach programowych, które są w polskich szkołach – po to żeby ten materiał stał się jedną z podstaw do pracy ekspertów, którzy przygotowywali nowe podstawy programowe. Czyli nauczyciele, realnie rzecz biorąc, wypowiedzieli się o tamtych podstawach programowych i, szczerze mówiąc, to był pierwszy monitoring podstaw programowych, który został przeprowadzony, bo za waszych czasów w ogóle się nie interesowaliście, czy nauczyciele w jakikolwiek sposób widzą czy nie widzą dobre czy złe strony podstaw programowych, które dla nich przygotowaliście.

Powiem więcej, bardzo często zespoły, które przygotowywały podstawy programowe, były niejawne. Była sytuacja, w której trzeba było w trybie informacji publicznej dowiadywać się, jakie zespoły przygotowywały podstawy programowe. Obecnie mamy sytuację, w której we wszystkich zespołach, które pracują w Instytucie Badań Edukacyjnych, jest podane z imienia i nazwiska, kto przygotowywał którą podstawę programową. Podobnie będzie z podstawami programowymi do szkół ponadpodstawowych. Wszystkie działania Instytutu Badań Edukacyjnych, wszystkie raporty, wszystkie analizy są jawne i natychmiast publikowane na stronie IBE.

Chciałabym zauważyć jedną rzecz: pani się odniosła m.in. do prac domowych. Ja od posła oczekuję tego, żeby się zapoznał z treścią rozporządzenia. Treść rozporządzenia jest jednoznaczna i w tej treści rozporządzenia mamy wskazane, że kwestia prac domowych dotyczy tylko oceniania. Ale jest wpisana jeszcze druga rzecz: to, że jeżeli nauczyciel zadaje pracę domową – a może ją zadawać – to ma dać uczniowi informację zwrotną.

Rzeczywiście to, co wyszło w ankietach, które przygotowaliśmy, a właściwie przygotował Instytut Badań Edukacyjnych na zamówienie Ministerstwa Edukacji Narodowej... badania dotyczące prac domowych m.in. pokazały kilka rzeczy, które są bardzo niepokojące, na przykład spadek motywacji uczniów. Ale chciałabym powiedzieć jedną rzecz: ten spadek motywacji uczniów widać zarówno w szkołach publicznych, które obowiązuje nowe rozporządzenie, jak i w szkołach niepublicznych, których nowe rozporządzenie nie obowiązywało, w związku z tym tam nie było żadnych nowych ograniczeń dotyczących prac domowych. Na co to wskazuje? Na to, że ogólnie możemy przyjąć, że być może w związku z cyfryzacją, uzależnieniem od smartfonów i innymi zjawiskami spada motywacja uczniów do uczenia się. To jest bardzo niepokojący objaw, na który szukamy m.in. rady w reformie „Kompas jutra”, która wprowadza pewne działania praktyczne, ale również w takich kwestiach jak ograniczenia, czyli zakaz telefonów w szkołach, ponieważ też widzimy te niepokojące zjawiska.

Powiem więcej, tam widzimy też pewne zjawisko, któremu musimy przeciwdziałać, czyli kwestię tego, że jeżeli nauczyciele zadają prace domowe – które mogą zadawać, i część nauczycieli

wie o tym – to nie zawsze dają informację zwrotną uczniom, mimo że jest taki obowiązek wskazany w rozporządzeniu. To rzeczywiście powinno się zmienić.

Natomiast dobrze, bo pani Stachowiak-Różecka powołała się m.in. na „Przewodnik po strategiach edukacyjnych”. Słyszałam, że zwróciła uwagę, że tam też są wskazane prace domowe. Natomiast warto doczytać do końca, ponieważ po pierwsze, w tym przewodniku jest wskazane dość wyraźnie o bardzo dużej roli informacji zwrotnej. Czyli rzeczywiście skuteczność pracy...

Nie, panie pośle. Pan przecież był nauczycielem – aż mnie dziwi, że pan myli informację zwrotną z oceną. Dokładnie ocena bardzo często nie jest żadną informacją zwrotną, ponieważ informacja, że uczeń dostał „trójkę” bez informacji dlaczego, nie jest informacją zwrotną. Dlatego zwracamy bardzo wyraźnie uwagę na to, że potrzebujemy więcej informacji zwrotnej, a niekoniecznie ocen, które nie dają uczniowi żadnej informacji.

Teraz, chciałabym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Pierwszy raz mamy sytuację, w której cała zmiana, jaką jest „Kompas jutra”, jest monitorowana przez niezależne ciało ekspertów – przez radę monitorującą reformę przy Instytucie Badań Edukacyjnych, złożoną z przedstawicieli bardzo wielu instytucji, w tym ze wszystkich związków zawodowych nauczycielskich, czyli mam na myśli „Solidarność” i ZNP, i chyba Forum Oświaty, przez przedstawicieli stowarzyszeń nauczycieli, m.in. przyrody, Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów, Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyków. Wszystkie te instytucje same delegowały swoich przedstawicieli. Mamy również przedstawicieli środowiska dyrektorów, to akurat przy Ministerstwie Edukacji Narodowej, ale to oni wybrali swojego przedstawiciela: dyrektorów szkół podstawowych, dyrektorów przedszkoli, dyrektorów szkół ponadpodstawowych, dyrektorów szkół technicznych. Mamy tam przedstawicieli właściwie KRASP, przedstawicieli środowisk naukowych, środowisk edukacyjnych, a również... Bez polityków, politycy mają rolę tylko obserwatorów. Dzięki temu cały proces jest nie tylko przejrzysty, ale jeszcze w dodatku pod kontrolą środowiska społecznego. I to jest kolejna zmiana, którą przeprowadzamy.

Proszę państwa, musimy zdać sobie sprawę z jednej rzeczy. Kiedy wprowadzano reformę 2016 r., słusznie nazwaną deformą, nikt nie zwracał uwagi na żadne wskazówki merytoryczne i na żadne badania, na żadne podstawy, które miałyby charakter nie czyjegoś widzimisię i decyzji politycznej – była tylko i wyłącznie wola polityczna. Efekty tego mamy do dzisiaj. Spadek, jeśli chodzi o polską edukację, ten rekordowy spadek w Unii Europejskiej, to jest dokładnie efekt waszych działań. To jest nie tylko długi okres zamknięcia szkół w czasie pandemii, ale właśnie dokładnie decyzja o likwidacji gimnazjów. Pozbawiliście młodzież, szczególnie z terenów wiejskich, bardzo wielu szans przez swoją decyzję o charakterze politycznym.

Instytut Badań Edukacyjnych jest w trudnej sytuacji z jednego powodu – ponieważ musi odbudować renomę, którą pracownicy przez osiem lat niszczyliście. Niszczycie dorobek naukowy, pozbawiliście go kategorii, a co za tym idzie – finansowania, przenieśliście tam zadania informatyczne, którymi nie powinien zajmować się Instytut Badań Edukacyjnych. Na przykład, to nawet pan minister Piontkowski mi przyznał w pewnym momencie rację – można sprawdzić w stenogramie jednego z posiedzeń Komisji – że Zintegrowana Platforma Edukacyjna nie powinna być obsługą informatycznie w IBE, tylko powinna być w CIE przy Ministerstwie Edukacji Narodowej. Tak obecnie jest, przejęliśmy te obowiązki, a merytoryczna jest w ORE. Ta, która dotyczy obsługi cyfrowej, jest w ramach MEN – w jednostce podległej, jaką jest Centrum Informacji Edukacyjnej.

Zrobiliście z niej miejsce, w którym ludzie pracowali na body leasing, czasami bodajże za 400 zł za godzinę. Mieliśmy zresztą okazję jeszcze również z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego opowiadać o marnotrawstwach związanych z budynkiem GovTechu, kupnem samochodów do promocji mimo braku interesu społecznego, albo nawet... co to było? – kupno nieruchomości wbrew decyzji ministerstwa. I to wszystko było powiązane z tym, co się stało wokół m. in. Instytutu Badań Edukacyjnych za czasów, w których rządziło w nim Prawo i Sprawiedliwość.

I mówię śmiało, nawet powiedziałam wyraźnie „rządziło w nim Prawo i Sprawiedliwość”, bo jeżeli wasz pełnomocnik finansowy był przez wiele lat księgowym w IBE, to zdajmy sobie sprawę, jakie znaczenie dla was miał IBE jako jednostka. Nie jako jednostka naukowa, bo ją tej naukowości pozbawiliście. Tak, trzeba zmian kadrowych. Tak, trzeba zmian organizacyjnych. Po co? Po to, żebyśmy byli znowu za kilka lat dumni z IBE, żeby znowu za kilka lat – bo teraz się to nie uda, ale za kilka lat – miał kategorię A, tak jak wam go zostawiliśmy w roku 2015.

Na tematy dotyczące spraw pracowniczych odpowie pan dyrektor Jakubowski oraz merytorycznie w sprawie programu MoRE. W kwestiach finansowych związanych z rozliczeniem programu MoRE odpowie pan dyrektor Lawera.

Tylko chciałabym powiedzieć jedną rzecz: Instytut Badań Edukacyjnych podlega potrójnej kontroli – jest kontrolowany przez ministerstwo, jego wydatki są kontrolowane, były ostatnio, w ramach NIK i, co więcej, jeszcze jest kontrolowany w ramach biegłego rewidenta, który co roku kontroluje gospodarkę finansową instytutu.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

W takim razie bardzo proszę, pan Maciej Jakubowski, dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych.

Dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo za możliwość odpowiedzi na te pytania i wyjaśnień. Dzień dobry.

Zacznę od tych rzekomych doniesień o mobbingu. Po pierwsze, jak pani poseł czytała te doniesienia medialne, to były doniesienia o „atmosferze mobbingu”. Takie stwierdzenia pojawiły się u kilku osób w ankiecie związkowej – u kilku osób – i ja kilkakrotnie apelowałem do wszystkich pracowników, jeżeli taka sytuacja miała miejsce, są takie podejrzenia, to żeby zgłosili to do komisji antymobbingowej, która działa u nas w instytucie. To jest niezależna komisja, można do niej zgłosić takie sprawy, można zgłosić je do związków zawodowych, można bezpośrednio do mnie.

Te sprawy dotyczące dyrekcji – bo podnoszono, że takie zarzuty są wobec dyrekcji – nie zostały potwierdzone. Żadne formalne zgłoszenie nie trafiło do komisji...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Ani do sądu.

Dyrektor IBE-PIB Maciej Jakubowski:

Tak, ani do sądu, ani do innych ciał. Zresztą ta sama gazeta wycofała się, najpierw mówiąc o mobbingu, później o atmosferze mobbingu, a później niestety nie usłyszeliśmy... to znaczy, nie „niestety”, cieszę się, ale nie usłyszeliśmy, jakie to są konkretnie zarzuty.

Komisja działa w instytucie, jest ona niezależna. Wiem, że prowadzi jedną sprawę. Nie znam szczegółów, bo to są szczegóły, które zna komisja. Czekam na jej raport, ale ta sprawa też nie dotyczy tych kwestii, o których mówiła pani poseł.

W instytucie są regularnie prowadzone szkolenia dotyczące także mobbingu, ale także relacji w pracy. Takie szkolenia były prowadzone w 2024 r. i są prowadzone także obecnie, wszyscy pracownicy w nich uczestniczą.

Co do rotacji, w 2024 r. rzeczywiście sytuacja instytutu, tak jak go zastałem, była katastrofalna. Właściwie można powiedzieć, że instytucja była na skraju bankructwa. Właściwie byliśmy bankrutem i pani minister już też mówiła, że ta sytuacja została uratowana dzięki wysiłkom ministerstwa. Dzięki temu uniknęliśmy też zwolnienia kilkuset osób z tej instytucji, jednak były zwolnienia grupowe na samym początku, w związku z tym, że po prostu właśnie wstrzymano finansowanie. Wtedy, w 2024 r., odeszły 92 osoby – mniej więcej połowa w ramach zwolnień grupowych, połowa tak naprawdę odeszła ze względu na to, że były wygaszane projekty. My jesteśmy instytucją projektową, w której większość pracowników jest finansowana zadaniowo. Jest projekt do realizacji – są zatrudnieni do tych celów, więc kilkadziesiąt osób także odeszło w 2024 r. W 2025 r. było 48 osób, które odeszły. To jest, porównując do instytucji, które działają właśnie w oparciu o pracę projektową, zupełnie normalna liczba, więc doniesienia o tym, że pracownicy odchodzą masowo, po prostu nie są prawdziwe.

Badanie związków zawodowych. Ono jest oczywiście znane i było otwarcie dyskutowane na szeregu spotkań, zarówno ze wszystkimi pracownikami, jak i później z każdym zespołem w Instytucie Badań Edukacyjnych. Spotkałem się, żeby omówić te zarzuty. Te negatywne opinie były zrozumiałe w tym momencie, to znaczy, byliśmy w tak katastrofalnej sytuacji finansowej, była też duża frustracja działaniami instytutu. Właściwie w IBE funkcjonował taki podział i pracownicy mówili: „Jest nowe IBE – stare IBE”. W tamtym momencie to „nowe IBE” było finansowane bardzo szczerze, można powiedzieć swobodną ręką, przez pana ministra Czarnka i te konflikty były naprawdę bardzo silne. Mnie się wydaje, że udało nam się po tym czasie i po tych rozmowach zintegrować nas wokół wspólnych celów, jakimi jest prowadzenie rzetelnych badań naukowych. Prowadziliśmy też po tych rozmowach plany naprawcze.

Nasza sytuacja finansowa wciąż jest trudna. To nie jest też instytucja, która ma trwałe finansowanie – właśnie dla wielu osób jest ono związane z projektami. Też te napięcia wciąż są,

choćby teraz mamy też napięcia związane z tym, że kolejne projekty się kończą i wiele osób będzie odchodziło z instytutu. Taka jest kolej rzeczy w instytucie...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Ja może wyjaśnię, bo chodzi o projekty europejskie. Po prostu instytut regularnie korzysta z projektów europejskich, które mają ze swojej natury charakter czasowy. W pewnym momencie kończy się jedna perspektywa, kończy się dany projekt i może być projekt o zupełnie innym charakterze, który wymaga zupełnie innych pracowników, bo jeden będzie dotyczył kwalifikacji zawodowych, a drugi będzie dotyczył czegoś zupełnie innego, na przykład edukacji włączającej.

Dyrektor IBE-PIB Maciej Jakubowski:

Tak, ale dodam, że wielu pracowników przechodzi do tych nowych projektów, mamy też rekrutację wewnętrzną. Oczywiście, jeżeli mają odpowiednie kwalifikacje. Podkreślę, że my, jako instytut badawczy, instytut naukowy... wszelkie zatrudnienia są realizowane na podstawie otwartych konkursów. To jest bardzo dobrze udokumentowane i, proszę mi wierzyć, bardzo drobiazgowo sprawdzane przez wszystkie instytucje nas kontrolujące. Tak więc ta rekrutacja jest prowadzona niezależnie, jest ona otwarta dla wszystkich, ale rotacja jest i będzie w takim systemie finansowania.

Przejdę do sprawy doktora habilitowanego Tomasza Gajderowicza, który jest wicedyrektorem od ponad dwóch lat, przyszedł do instytutu razem ze mną. Nadzoruje pion badań, więc tak naprawdę nadzoruje te wszystkie kwestie badawcze, które są też ściśle związane ze sprawami naukowymi. Zmiana, którą proponowaliśmy, była do wprowadzenia w tym roku i mam nadzieję, że ją zrealizujemy także w tym roku. Właściwie miała ona charakter porządkujący, to znaczy przypisanie tych zadań, które są związane z badaniami, działaniami naukowymi, do dyrektora do spraw naukowych.

Jest to ten moment, w którym chcieliśmy wprowadzić tę zmianę, ze względu na jedną rzecz. Tak jak powiedziała pani minister, instytut właściwie tej działalności naukowej nie prowadził. Nie przystąpiono do ewaluacji jednostek naukowych. Była to decyzja w mojej ocenie skandaliczna, biorąc pod uwagę, że jest to jednak instytut badawczy, naukowy, który w przeszłości miał też wybitną grupę badaczy. Niestety to musieliśmy odbudować i teraz przystąpiliśmy do ewaluacji jednostek naukowych. To jest niezwykle trudna sytuacja, bo właściwie mieliśmy dwa lata, żeby nadgonić. Ale mieliśmy takie sukcesy, jak chociażby publikacja naszego pracownika w magazynie „Science”. To jest jedno z najlepszych, najwyżej punktowanych czasopism naukowych i rzadko kiedy Polakowi udaje się tam opublikować artykuł naukowy. Tak więc możemy się nawet w te dwa lata pochwalić znacznymi sukcesami, wznowionym programem badań, chociażby badań eksperymentalnych, który w tym obszarze Europy na taką skalę prowadzimy jako jedyjni, więc mamy nadzieję, że uzyskamy kategorię naukową – ta ocena będzie w czerwcu – otrzymamy wreszcie środki na działalność naukową. Wtedy ten pion do spraw naukowych będzie nam bardzo potrzebny, i mam nadzieję, że wtedy te działania zintensyfikujemy.

Co do cytowań i pozycji naukowej. Tu, pani minister, mi jest też trochę niezręcznie wymieniać, ale jeżeli chodzi o dyrektora Gajderowicza, to proszę zauważyć, że jest to osoba świeżo po habilitacji, która w ciągu ostatniego roku miała ok. 200 cytowań. Ja bym bardzo prosił państwa, żeby zaznajomili się państwo z dorobkiem badaczy edukacji i wskazali mi badaczy edukacji w Polsce, którzy mają podobną liczbę cytowań na całym świecie w ostatnim roku. Bardzo bym prosił o zapoznanie się z tym.

Dodam też, że cały proces habilitacyjny nadania stopnia naukowego jest prowadzony zupełnie niezależnie, zarówno od osoby, która kandyduje, jak i w dużej mierze od uczelni, w której jest. W procesie, w którym nadajemy stopnie, uczestniczy zazwyczaj kilkudziesięciu profesorów i nie moją rolą jest opiniowanie pracy profesorów. Myślę też, że nie jest to opiniowanie rolą mediów czy też rolą posłów. Tutaj nauka jest niezależna, ma autonomię, i te autorytety w tej dziedzinie z uczelni w całej Polsce zdecydowały o przyznaniu stopnia naukowego dyrektorowi Gajderowiczowi.

O projekcie MoRE powiem merytorycznie, jakie były działania. Powiem od razu, że wszystko było zgodne z ustawą o zamówieniach publicznych. Tak jak powiedziałem, instytut jest niezwykle mocno kontrolowaną jednostką – każdy z naszych projektów jest sprawdzany wielokrotnie, każdy dokument, wszystko jest bardzo skrupulatnie rozliczane. Tych kontroli naprawdę mamy sporo, więc cała dokumentacja musi być w pełni poprawna i zgodna z przepisami prawa. Myślę, że w przypadku tego projektu mimo tego, że rzeczywiście było niewiele czasu i nie wydaliśmy środków w całości, bo też nie chcieliśmy wydawać na siłę, zrobiliśmy co mogliśmy, żeby zbudować sieć

osób, które są zainteresowane zmianą w edukacji. Ten projekt pokazał, zgodnie z założeniami, że ta chęć współpracy, szukania innych szkół, innych partnerów do dyskusji, którzy chcą zmieniać szkołę w Polsce, wprowadzając na przykład takie zmiany jak tydzień projektowy czy chociażby zmiany w ocenianiu uczniów, tak żeby to było nastawione na informację zwrotną, a nie na ocenę cyfrową... te szkoły dzięki temu projektowi się połączyły. Ambasadorowie zmiany, reformy uczestniczą w spotkaniach i właściwie są chętni do dalszej współpracy i budowania tej sieci w Polsce.

Stworzono także repozytorium wiedzy. Rzeczywiście przykłady, które są na naszych stronach, to jeszcze nie są pełne przykłady tego repozytorium, bo projekt skończył się w grudniu. Te przykłady, chociażby ze szkół – każda ze szkół, które uczestniczyły w projekcie, przygotowała materiały medialne, opisy tego, co robi – wymagały po prostu redakcji, przygotowania, tak żeby były przydatne dla innych nauczycieli. To repozytorium już jest dostępne i większość przykładów ze szkół już jest udostępniona. Są też jeszcze inne materiały, także materiały od ekspertów zagranicznych, i one są także stopniowo adaptowane, udostępniane. To wymaga czasu, ale tu proszę się nie niepokoić, to jest realizowane już w ramach działań statutowych IBE, bo naszym statutowym działaniem jest popularyzowanie wiedzy naukowej, wiedzy płynącej także z doświadczeń naukowców ze wszystkich krajów czy też ekspertów z innych krajów i dzielenie się nimi z nauczycielami, ekspertami w Polsce.

Jeżeli chodzi o prace domowe, raport jest dostępny online. Są tam informacje. Tutaj pani poseł wybrała największą liczbę, taką można powiedzieć negatywną, którą można z niego wybrać, ale tu prosiłbym, żeby zapoznać się też z dokładnymi wynikami. To nie jest tak jednoznaczna ocena tych zmian. Z tego raportu widać kilka ciekawych rzeczy. Po pierwsze, tę niejednoznaczność, bo chociażby sami nauczyciele, mówiąc o czasie wolnym, o dobrostanie uczniów, podkreślają, że miało to pozytywny wpływ. Co ciekawe, także nauczyciele ze szkół publicznych mówią o spadku systematyczności – to są te liczby, które pani poseł tutaj cytowała. Natomiast w tym samym badaniu specjalnie zostali uwzględnieni nauczyciele ze szkół niepublicznych, których te regulacje nie dotyczyły, gdzie prace domowe dalej często funkcjonują z ocenami. Proszę zauważyć, że oni wskazywali na dokładnie takie same problemy.

Z innych diagnoz, które mamy, dotyczących szkół i uczniów w Polsce wiemy, że problem z systematycznością, z uwagą, spadek jest także w innych krajach. To są te doświadczenia międzynarodowe, które są bardzo przydatne. I to też pokazuje – i to też było przedmiotem dyskusji grupy, która miała przedstawić rekomendacje dla Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie zmiany w tych regulacjach – że widzimy ten spadek systematyczności, spadek wewnętrznej motywacji uczniów do samodzielnej pracy, i nie jest on związany tylko z ocenianiem ich pracy, a nawet często też widzimy, że właśnie ta ocena jest demotywująca. Dobra informacja zwrotna może mieć pozytywny wpływ, sama ocena – nie.

Jeżeli chodzi o samo przekazanie tych rekomendacji, to był po prostu błąd ludzki. Jedna z ekspertek uznała, że dokument wydiskutowany na spotkaniu z ekspertami jest uznany przez wszystkich jako podsumowanie ich pracy i przesłała to dalej. Pani Kozakiewicz zgłosiła uwagę, że ona akurat nie uczestniczyła w tym spotkaniu, więc nie było jej tam, nie zgadzała się z przekazaniem takich wniosków. Przyjęła ode mnie osobiste przeprosiny i dalej uczestniczyła w tej grupie, której prowadzenie ja przejąłem. Praca tej grupy skończyła się rekomendacjami, takim podsumowaniem, które przekazaliśmy...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Pod którym też jest podpisana pani Kozakiewicz.

Dyrektor IBE-PIB Maciej Jakubowski:

Tak – z głosem odrębnym, bo było dużo głosów odrębnych. To jest przekazane do ministerstwa. Ja tylko powiem, że to nie jest tak, że eksperci wypracowali jedno rozwiązanie – chociażby ta kwestia oceniania czy nieoceniania budzi bardzo dużo emocji i dużo różnych opinii.

Jeżeli chodzi o zarzuty prywatne, co do fundacji, to fundacja ma zawieszoną działalność i to, co państwo widzą na jej stronie, to znaczy, że tej działalności nie ma. Nikt tam nie pracuje. Co więcej, ta fundacja nigdy nie uzyskała funduszy publicznych. Tak że wszelkie zarzuty, proszę państwa, że tutaj jest jakiś konflikt interesów albo podwójne działania, są nieuzasadnione.

Jeżeli chodzi o tworzone narzędzia i obawę, że zostaną one przez kogokolwiek przejęte, to ja mam wielką nadzieję, że zostaną przejęte. Wszystkie one są tworzone tak, żeby były dostępne do wykorzystania dla wszystkich, czy to będą podmioty prywatne, czy publiczne. To są materiały, które pokazują, w jaki sposób wiedza naukowa, wiedza płynąca z badań naukowych, może być

podstawą lepszego nauczania, lepszej organizacji szkoły, dbania o relacje w szkole, dbania o dobrostan czy o wyniki i poprawianie wyników uczniów. Ja mam nadzieję, że materiały, które IBE będzie tworzyło, będą wykorzystywane bardzo szeroko przez wszystkich, bez żadnych ograniczeń. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

I sprawy finansowe...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Pan dyrektor.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...pan dyrektor Kacper Lawera, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Komunikacji Ministerstwa Edukacji Narodowej Kacper Lawera:

Kacper Lawera, dyrektor Departamentu Komunikacji Ministerstwa Edukacji Narodowej. Departament Komunikacji, zgodnie z zarządzeniem ministra edukacji z 3 stycznia 2024 r., jest właściwy w sprawach programów i przedsięwzięć ministra realizowanych z art. 90w ustawy – Prawo oświatowe, więc zakres działania jest szerszy niż nazwa.

Natomiast jeśli chodzi o przedsięwzięcie ministra edukacji pod nazwą „Moc relacji w edukacji – łączymy, aby zmieniać”, przedsięwzięcie zostało ustalone przez panią minister we wrześniu 2025 r., a cały proces przygotowawczy do ogłoszenia komunikatu ustanawiającego przedsięwzięcie miał miejsce wcześniej, w trakcie wakacji, kiedy pani minister po pierwszej fazie pracy IBE nad reformą oświaty z uwagi na pracę zespołów podjęła decyzję o tym, żeby skierować środki do Instytutu Badań Edukacyjnych w zakresie działań, o których wspominał pan dyrektor.

I teraz tak. Komunikat został ogłoszony 18 września 2025 r. Zgodnie z naszymi wewnętrznymi uregulowaniami został poprzedzony kontaktem z IBE z prośbą o przedstawienie zakładanych celów, kosztorysu i harmonogramu. Komunikat ogłoszony we wrześniu miał też informację o tym, że działania związane z przedsięwzięciem można realizować od dnia ogłoszenia komunikatu – jest to standardowa procedura również przy innych programach i przedsięwzięciach – niemniej bez zaciągania zobowiązań finansowych. Po ustanowieniu komunikatu minister edukacji skierowała do ministra finansów i gospodarki wniosek o uruchomienie rezerwy celowej, a decyzja ministra finansów i gospodarki została przekazana do ministerstwa edukacji 15 października, co dopiero wtedy pozwoliło na podpisanie umowy, która została podpisana 29 października przez dyrektora IBE, a została zawarta dzień później po złożeniu podpisu przez ministra edukacji z upoważnienia. Przypomnę, że jednak zgodnie z zasadami finalnymi w brzmieniu komunikatu z września beneficjent mógł już zaciągać zobowiązania i prowadzić działania zgodne z przedstawionym harmonogramem bez płacenia za zobowiązania finansowe, bo to dopiero po umowie.

Minister skierował w ramach dotacji celowej środki w wysokości 9 947 630 zł. Zgodnie ze sprawozdaniem złożonym do 30 stycznia 2026 r., zostało wydatkowanych 5 736 742 zł i 76 gr, co stanowi 57,67% przeznaczonych środków. Instytut Badań Edukacyjny zwrócił do Skarbu Państwa 15 stycznia 4 210 887 zł 24 gr z tytułem niewykorzystanych środków. Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach zwyczajnej procedury kontroli sprawozdania... Tak, ok. 5 mln 800 tys. zł. ...zgodnie ze standardowymi procedurami dotyczącymi rozliczania projektów z programów i przedsięwzięć – w zeszłym roku takich programów, takich umów było podpisanych kilkaset, bo mieliśmy też programy dotacyjne dla organizacji pozarządowych – przeprowadziło kontrolę w zakresie realizacji zadań przez Instytut Badań Edukacyjnych w zakresie programu „Moc relacji w edukacji”. 6 marca 2026 r. do instytutu wysłało pismo z prośbą o wyjaśnienia dotyczące niewykorzystania pełnych środków: poprosiło o szereg dokumentacji księgowych, a także o wyjaśnienia dotyczące niewykonania wskaźników we wszystkich zakładanych celach. 16 marca 2026 r. IBE przesłał do Ministerstwa Edukacji Narodowej wyjaśnienia w przedmiotowym zakresie oraz przekazał dokumenty w ramach kontroli. Analiza dokumentacji trwa, została ona przesłana w zeszłym tygodniu.

Natomiast jeśli chodzi o zakres, działania, tak jak powiedziałem, mogły być realizowane od września, od pojawienia się komunikatu. Co do komunikatów – one pojawiły się i są do dyspozycji państwa, wszystkich obywateli, w Biuletynie Informacji Publicznej. Tam też są wskazane cele, a także przedmiot działania. Co istotne, program przedsięwzięcia z uwagi na uwarunkowania budżetowe był do 31 grudnia 2025 r., podobnie jak pozostałe programy dotacyjne ministra edukacji.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Ja jeszcze chciałabym dodać. Ponieważ pani Stachowiak-Różecka pytała, kim są ambasadorzy, więc ja może wymienię. Akurat wszystkich nie znam, powiem szczerze, ale ponieważ na przykład kurator gorzowski postanowił rozpropagować ambasadorów ze swojego regionu – jest to dostępne, można znaleźć w internecie – to są to najczęściej dyrektorzy, wicedyrektorzy szkół, czasami pracownicy ośrodków doskonalenia nauczycieli. Zwykle jest ich od kilku do kilkunastu na region, najwięcej oczywiście w największych województwach, trochę mniej w mniejszych województwach. Po pierwsze, przeprowadzali pilotaż pewnych zmian edukacyjnych, takich jak tydzień projektowy, jak ocenianie kształtujące, i dzielą się teraz swoimi doświadczeniami z innymi nauczycielami na spotkaniach. Chciałabym powiedzieć, że robią to w ogóle bezpłatnie. Robią to dlatego, że wierzą, że zmiana edukacji jest potrzebna, że jeżeli jest nauczyciel, który... dyrektor...

Posel Tomasz Zieliński (PiS):

To kto wziął 6 mln zł?

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To gdzie jest 6 mln zł?

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Momencik, ja powiedziałam, że obecnie, w nowym roku kalendarzowym – mimo tego, że finansowanie programu MoRE było do końca grudnia i oni nie otrzymują żadnych środków – oni się dzielą w dalszym ciągu z nauczycielami tą wiedzą, tymi umiejętnościami itd. ze względu na to, że to są osoby, które wierzą w to, że zmiana jest potrzebna i dobrze rozmawiać o tym, jak oceniać kształtującą, jak wprowadzać tydzień projektowy.

Proszę państwa, wszystkie wyliczenia... Moment.

Wszystkie wyliczenia dotyczące programu są dokładnie kontrolowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Rozliczenie sprawozdania jest wymagane w każdym projekcie tak samo, faktura po fakturze. To nie jest tak, że można przeprowadzać jakiegokolwiek działania finansowane przez MEN bez kontroli ze strony MEN. Fakt, że zwrócono prawie czterdzieści parę procent środków, najlepiej pokazuje, że nie realizowano wbrew temu, co państwo twierdzą, jakichś działań bezprzetargowych i innych form wydawania pieniędzy, tylko wydatkowano dokładnie tę kwotę pieniędzy, która została przeznaczona na konferencje, szkolenia, materiały, wsparcie ambasadorów, reformę. Cała reszta środków została zwrócona do budżetu państwa. Wszystko podlega ścisłej kontroli. Wszystkie środki ministerstwa w ramach programów ministra są tak samo regulowane. Co więcej, przypominam, że również finanse publiczne w ministerstwach są potem kontrolowane przez Najwyższą Izbę Kontroli, bo również budżet każdego ministerstwa podlega takiej kontroli.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

Może jeszcze jako członkini Komisji Finansów Publicznych powiem – państwo posłowie na pewno o tym wiecie – że w tej chwili trwa kontrola Najwyższej Izby Kontroli realizacji budżetu państwa za rok 2025. Na pewno też wyniki tej kontroli wpłyną do parlamentu i będziecie państwo mogli się z nimi zapoznać. Generalnie zasada jest taka, że wyniki kontroli budżetu za poprzedni rok wpływają do parlamentu w okolicach czerwca. Tyle czasu potrzebują wszystkie instytucje, które sprawdzają budżet, na to, żeby rzetelnie przeprowadzić kontrolę i żeby jej wyniki dotarły do nas.

Do głosu zgłosiło się do tej pory trzech posłów. W kolejności zgłoszeń: pan poseł Dolata, pani posłanka Stachowiak-Różecka i pan poseł Tomasz Zieliński.

Pytanie do pani posłanki Stachowiak-Różeckiej, do pani przewodniczącej, czy będzie i potem jeszcze zabierała głos jako wnioskodawca podsumowujący dyskusję?

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Czy mogę zasugerować, żeby to był ten ostatni głos?

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie – chce pani trzy razy. Bardzo proszę.
Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, dziękuję bardzo. Usłyszeliśmy w odpowiedzi na wystąpienie pani poseł Stachowiak-Różeckiej informację, że Instytut Badań Edukacyjnych to jest fundament wszystkich działań ministerstwa edukacji, że uratowaliście instytut przed jakąś totalną katastrofą i że właściwie bez instytutu ministerstwo edukacji byłoby głuche, ślepe, nieme i nie byłoby w stanie nic zrobić. To gratuluje, że tak to wygląda z tym instytutem, ale rodzi się jedno pytanie: dlaczego media związane z rządem Donalda Tuska i z tą koalicją tak brutalnie atakują właśnie IBE? Ponieważ informacje, które przekazywała pani poseł Stachowiak-Różecka, w większości pochodzą z „Gazety Wyborczej”, z OKO.press, czyli z mediów, które naprawdę trudno posądzić o jakąś niechęć w stosunku do was. We wszystkich innych kwestiach te media was wspierają w sposób, powiedziałbym, nieumiarkowany i w tej jednej kwestii jest tyle zarzutów. Praktycznie wszystkie te zarzuty, które tu zostały powiedziane, i jeszcze inne, o których pani poseł Stachowiak-Różecka nie wspomniała, to są zarzuty z przyjaznych wam mediów. Jakaś tu jest tajemnica. Czy...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Ale to nieprawda.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Czy.... Jeśli to jest OKO.press, jeśli to jest „Wyborcza”...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Ale OKO.press dokładnie pisało o chachmętwach w IBE za waszych czasów.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale niech pani trzyma nerwy na wodzy. Proponuję może jakąś herbatkę. Melisa jest dobra na uspokojenie napiętych nerwów. Widząc wasze reakcje, najwyraźniej pani poseł Stachowiak-Różecka trafiła w punkt.

Zatem mamy taką sytuację, że atakują was wasze media o to, co się dzieje w tym instytucie. Atakują was związki zawodowe, które działają w instytucie. Wyniki tych ankiet są katastrofalne dla obecnego kierownictwa. Jeśli pracownicy wam podlegli marzą o jednym – żeby jak najszybciej uciec z tego instytutu, to was to chyba lekko kompromituje.

Pan dyrektor chciał znaleźć bat na swoich poprzedników – tych, którzy zarządzali instytutem w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości – i ściągnął na swoją instytucję kontrolę Najwyższej Izby Kontroli. Wskazał oczywiście ten czas, który powinien być kontrolowany w działalności instytutu – to okres poprzedników. Ale NIK zrobił panu dyrektorowi psikusa i postanowił skontrolować również ten okres, kiedy pan zarządza instytutem, i z tego, co słyszymy, to jest to dla pana dyrektora duży kłopot, bo za chwilę ukażą się wyniki kontroli. Pan już uprzedzając podczas spotkania z pracownikami powiedział, że „kontrola dobitnie pokazała nasze braki związane chociażby z legislacją, wewnętrznymi procedurami, niedociągnięciami, które nam punktowano, pytaniami, na które nie mogliśmy odpowiedzieć, bo brakowało nam dokumentacji”. A do tego jeszcze pan dodał, że „kontrola NIK-owska pokazała, że niedostatecznie dbamy o interes instytutu”.

Natomiast pana zastępczyni, pani wicedyrektor Anna Micek-Czaplicka powiedziała coś takiego: „Nasze przenoszenie osób z zespołu do zespołu to jakiś koszmar”. Odniosła się tu do tego, o czym mówiła pani poseł Stachowiak-Różecka, czyli do tych ośmiu bodajże zmian organizacyjnych w ciągu dwóch lat. I pracownicy w tych ankietach też wskazywali na to, że oni nawet nie wiedzą, w jakiej jednostce pracują, bo tak często... myślę, że nawet pan dyrektor nie wiedział, jak wygląda ta struktura organizacyjna, bo tak często pan robił te zmiany. Z jednym celem – żeby umożliwić sobie czystki kadrowe, czyli zmiana organizacyjna. Tam są konkretne przykłady pana pracowników, których pan zwalniał tylko po to, żeby się pozbyć niechcianego pracownika, a potem się okazało, że na to miejsce, dokładnie w tym samym dziale, z tymi samymi zadaniami, pan zatrudniał osobę – być może z tej swojej fundacji, nie wiem. Tego nie wiem.

W każdym razie przyciągnął pan do instytutu swojego towarzysza i razem zasłużyliście na to, żeby... wbrew temu, co mówicie, instytut zmienił nazwę, bo pana pracownicy mówią, że to już jest teraz Instytut Błędów Edukacyjnych. Wydaje się, że jest to zasadne – pani poseł

Stachowiak-Różecka też mówiła o tym projekcie MoRE, „Moc relacji w edukacji” – pracownicy, którzy byli zaangażowani w robione na kolanie badania, mówią tak: „Prace toczyły się w totalnym chaosie. Brakowało zarządzania, kluczowe elementy merytoryczne klejono na kolanie w pośpiechu. W dwa miesiące nie da się przeprowadzić rzetelnych badań edukacyjnych, nie zrealizowaliśmy nawet 80% założeń. Pieniądze wypuszczono w obieg, ale produktów niewiele.”

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

A co pan nam cytuje?

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę się zapisać na listę mówców i będzie pani mogła wtedy zabrać głos.

Zatem mamy tutaj do czynienia z jakimś dziwnym zjawiskiem, że głosy, które płyną ze środka instytutu, podważają to, co mówi pan dyrektor. Wystąpienie pani Lubnauer było zupełnie nie na temat. 99% tego wystąpienia to były opowieści z mchu i paproci, natomiast nie odniosła się do istoty zarzutów, chociażby do sposobu, w jaki został zatrudniony w instytucie pan Tomasz Gajderowicz. On nie powinien być zatrudniony na tym stanowisku, na którym ostatecznie wyładował, czyli zastępcy dyrektora, ponieważ nie miał habilitacji. ale załatwił sobie sposób, żeby tam się zahaczyć, mówiąc kolokwialnie, a potem znalazł sobie też sposób, żeby zdobyć habilitację. Gdyby rzecz dotyczyła jakiegoś naukowca, który byłby związany z Prawem i Sprawiedliwością i w ten sposób uzyskał habilitację, to byście po prostu oszaleli i byłby tutaj atak za atakiem. Każdy z was wypowiadałby się na temat skandalu, że w komisji, która zatwierdziła tę habilitację, były osoby związane z panem Gajderowiczem. To jest po prostu absolutnie kompromitujące dla tego procesu i dla tego pana, i dla wyniku. Kiedy dziennikarze zadawali pytania panu Gajderowiczowi, on się powoływał na to, że rada dyscypliny przyznała mu tę habilitację. Jasne – jeśli wcześniej załatwiono recenzentów w taki sposób, że to byli ludzie z najbliższego otoczenia pana doktora, który się chciał habilitować, bo musiał, bo inaczej by nie usiadł na tym stołku, to oczywiście rada dyscypliny, jak otrzymała gotowy produkt, czyli po prostu protokół z posiedzenia komisji habilitacyjnej, podjęła taką decyzję. Szkoda, że może nie zbadano tego, jak to wyglądało, ale myślę, że jest i będzie czas prędzej czy później. My to zbadamy, w jaki sposób ludzie, którzy... I to jest cytat z pani wiceminister Ziolo-Pużuk, która powiedziała, że to nie jest właściwy sposób i że jej zdaniem osoby, które pełnią funkcje publiczne, nie powinny w ogóle podchodzić do zdobywania tytułów naukowych. Ponieważ ten przykład pana Gajderowicza po prostu pachnie brzydko kolesiostwem i ustawieniem komisji, która recenzowała jego pracę.

Można by tak długo... Jeszcze myślę, że moje koleżanki i koledzy do tego dołożą...

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Tak, może jeszcze więcej powiecie, bo tak mało pan powiedział.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Pani przewodnicząca kochana, szkoda, że pani może nie czyta „Gazety Wyborczej”, bo wtedy by pani wiedziała, że to, co mówię, to cytuję ulubione – przynajmniej tak powinno być chyba w Platformie – pismo członków Platformy i tej koalicji.

Czemu oni was tak atakują, panie dyrektorze? Co pan zrobił? Czy pan może jest kryptopisowcem? Może oni odkryli, że pan jest tam koniem trojańskim PiS, i dlatego chcą pana stamtąd wyrzucić? Prawdopodobnie musi być jakieś drugie dno w tej sprawie.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Dobrze, poproszę o sprostowanie...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Jak wynika z wypowiedzi pana posła, to pan jest fanem „Gazety Wyborczej” – czyta ją pan od deski do deski.

Pani minister Lubnauer, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Kilka kłamstw. Po pierwsze, wszystkie cytowane przez pana fragmenty pochodzą z czegoś, co się nazywa Głos Pokolenia i potem przedruków. Na stronie Głosu Pokolenia jest już sprostowanie i przeprosiny: „W związku z materiałem prasowym «Afera w Instytucie Badań Edukacyjnych: Awangarda kłamstw», opublikowanym w dniu 09/02/2026 r. w serwisie

«Głos Pokolenia», niniejszym dokonuję sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w publikacji». I tu mamy pełne sprostowanie – na tej stronie, na którą się powoływał tak naprawdę pan Dolata, cytując fragmenty anonimowych donosów, które otrzymała ta gazeta w postaci listu od zwolnionych, zdaje się, pracowników.

Kolejna kwestia. Mówi pan: „OKO.press” – możemy przeczytać, co pisze OKO.press o Instytucie Badań Edukacyjnych. Bardzo mi się podoba szczególnie tytuł: „Instytut Badań Edukacyjnych pod Czarnkiem. Prywatny folwark, układ quasi-mafijny”. Jakby co, to jest wydawnictwo, które w razie czego, jeżeli się nie zgadzacie, to mogliście podać też do sądu. Dotyczy to nieprawidłowości, które za czasów ministra Czarnka odbywały się w IBE.

Rzeczywiście były krytyczne głosy, też pochodzące raczej z anonimów, w gazecie „Dziennik Gazeta Prawna”. Zaznaczę, że ta sama dziennikarka pracująca w Kanale Zero potem powieliła pewne informacje. O ile Kanał Zero jest kanałem, który sympatyzuje z obecnym rządem, to jest to nowa dla mnie informacja, zupełnie niespotykana.

Jak rozumiem, pan dyrektor Gajderowicz w ramach swoich prac naukowych przekupił tych 200 naukowców, którzy w ostatnim tylko roku cytowali jego prace w międzynarodowych czasopiśmie. 200 osób w jednym roku – to jest, przypomnę, dwa i pół raza więcej niż wasz poprzedni dyrektor do spraw naukowych miał przez całą swoją karierę zawodową.

Jak rozumiem, oskarżenia dotyczące kolesiostwa dotyczą rady dyscypliny Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to chyba, nie wiem, czy najlepsza, czy jedna z trzech najlepszych uczelni polskich, która przyznała mu tytuł doktora habilitowanego. A przypomnę, że recenzenci – tego może pan nie wie, bo nie jest pan tak mocno osadzony w systemie edukacji, żeby wiedzieć, co się dzieje w nauce – są losowani. Trzech spośród czterech recenzentów jest losowanych, czwarty recenzent jest powoływany przez uniwersytet, który jest placówką macierzystą osoby, która stara się o habilitację.

Zatem wyjaśnijmy: cały proces jest bardzo ściśle monitorowany. Mówimy nie o habilitacji przyznanej przez Instytut Badań Edukacyjnych, tylko o habilitacji przyznanej przez Uniwersytet Warszawski. I mówimy o człowieku...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

A recenzenci?

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Recenzenci pracują w różnych uczelniach. To nie jest tak... jedna osoba jest tylko związana z Uniwersytetem Warszawskim, pracowała z Uniwersytetem Warszawskim...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

A z IBE?

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Żadna nie pracowała w Instytucie Badań Edukacyjnych. I powiem więcej, one są...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale związana była.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Była w radzie naukowej, czyli instytucji bezpłatnej. I powiem więcej, pan Gajderowicz nie miał wpływu na to, kto jest recenzentem, ponieważ jest losowanie, i to przez instytucję niezależną... nie wiem, jak to się nazywa, rada doskonałości, bodajże? Rada doskonałości. W związku z tym sam habilitant nie ma żadnego wpływu na to, kto będzie jego recenzentem.

I teraz, to jest kolejna rzecz: jak rozumiem, Uniwersytet Warszawski uznajecie za instytucję o niewystarczającym autorytecie naukowym i badawczym. Liczba cytowań powinna raczej trochę zmienić wasz pogląd.

Czyli pan poseł Dolata skłamał w kwestii tego, skąd ma informacje, i źródło informacji wysłało sprostowanie i przeprosiny na swoich stronach. Rzeczywiście Kanał Zero atakuje m.in. pana Gajderowicza. Trudno go nazwać sympatyzującym z...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Jest „Wyborcza”.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

„Wyborcza” nie. Natomiast jest rzeczywiście długi artykuł w OKO.press o folwarku ministra Czarnka w Instytucie Badań Edukacyjnych. Z przyjemnością polecam wszystkim do przeczytania z uwagą, ponieważ dowiecie się, co się stało w IBE przed rokiem 2024. Zachęcam wszystkich do przeczytania.

I przypominam najważniejszą rzecz – do której pan Dolata wyraźnie nie chciał się w żaden sposób odnieść – że teraz, po latach, pierwszy raz wreszcie znowu Instytut Badań Edukacyjnych, wracając do ligi naukowej, poddał się kategoryzacji. Wy zniszczyliście instytucję, która była instytucją naukową, i zrobiliście z niej folwark, cytując OKO.press, „folwark prywatny”, „układ quasi-mafijny” ministra Czarnka.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo, pani minister.

Ja mam tylko apel. Wiem, że apel do pana posła Dolaty niewiele zmieni, pan poseł nie odpowie na ten apel...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

A udzieli mi pani głosu?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ale mam prośbę do pozostałych mówców – posłów, którzy zgłosili się do dyskusji – aby opierać się na faktach, a nie na zdementowanych wiadomościach i anonimach.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Mogę prosić o głos?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Mam jeszcze prośbę do państwa, że jeżeli cytujecie raport NIK albo jakieś informacje, które podobno mają być w raporcie NIK, to chciałabym państwu przypomnieć, że dopóki raportu NIK nie ma, to my też jesteśmy zobowiązani do tego, żeby nie komentować, nie rozmawiać na ten temat, ponieważ...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Kto nas do tego zobowiązuje?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli i zasadach przeprowadzania kontroli. Mam nadzieję, że każdy z panów posłów i pań posłanek zna swoje obowiązki i swoje prawa.

Teraz bardzo proszę, pani posłanka Różecka, pan...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wy boicie się tego raportu.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie boimy się, panie pośle. Ja z chęcią przeczytam raport, jeżeli będzie już dostępny i jeżeli będzie prezentował autentyczne wyniki wyborów, a nie fantazje pana posła na temat tego...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To sprawozdanie nie dotyczy wyborów, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Wyników nie wyborów, tylko kontroli, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale to pani mówi.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Panie pośle, ja bardzo proszę, żeby się zachowywać godnie. Jest pan posłem na Sejm i jest pan jeszcze członkiem Komisji Edukacji i Nauki...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pani poseł, mówię kiedy pani się myli, więc...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...jest pan posłem Komisji Edukacji i Nauki, a zasady panujące...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

...jako nauczyciel pomagam pani.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...zasady panujące na posiedzeniu Komisji powinny być takie, że odzywamy się w momentach, kiedy mamy do tego prawo i obowiązek, i pilnujemy tego porządku.

Mamy jeszcze trzy głosy: pani Mirosława Stachowiak-Różecka, pani przewodnicząca, pan Tomasz Zieliński, pan poseł, i pan Marcin Józefaciuk, pan poseł. Jeszcze pan poseł Piontkowski.

Czy jeszcze ktoś z państwa się zgłasza? Na razie zamykamy listę i bardzo proszę w tej kolejności.

Pani posłanka Stachowiak-Różecka. Tylko proszę o faktach.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dobrze, szanowni państwo, ja bym jednak prosiła, żebyście nas nie pouczali. Jeżeli czytamy w mediach, a tych materiałów jest naprawdę dużo...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Czy z tego sprostowanego artykułu?

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Proszę mi nie przerywać.

...że w Instytucie Badań Edukacyjnych dzieją się jednak bardzo niepokojące sprawy, to, proszę państwa, proszę nam nie odbierać prawa do zadawania pytań. Skorzystaliście z okazji, tłumaczycie, wyjaśnianie – i tak to właśnie powinno wyglądać. Pewnie drugi raz spotkamy się, jak już poznamy oficjalne wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Będziemy mogli porozmawiać wtedy o szczegółach, o tych finansach. Spokojnie, my jesteśmy cierpliwi, bardzo nam leży na sercu dobro tej instytucji.

Jedno tylko zdanie na temat zarzutu, o którym była mowa w „Dzienniku Gazecie Prawnej” – o mobbingu. Tylko uszczegółowię, a pan dyrektor mi potwierdzi... Wolalabym, żeby to pan dyrektor jednak mówił o wewnętrznych sprawach w instytucie, bo mam takie wrażenie, że pani minister się obawia, że pan powie coś takiego, co niekoniecznie moglibyśmy usłyszeć, i na wszelki wypadek mówi za pana, więc jakby pan właśnie.

Jednak był tam taki wicedyrektor Robert Jakubik i w końcu, zdaje się, rzeczywiście odszedł. I właśnie te media, o których wy mówicie, że są nie OK, donoszą, że on odszedł właśnie na skutek tej afery, o której pisał „Dziennik Gazeta Prawna”, i wylądował w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej. Czy to prawda? Razem z nim odeszło jeszcze kilkoro pracowników.

Nie odpowiedział pan też na pytanie, ile razy zmieniał się regulamin organizacyjny i jak on w końcu teraz wygląda. Czy to prawda, że osiem razy i że tam ciągle wiruje i w związku z tym pracownicy już nie wiedzą, kto za co odpowiada, kto w jakim dziale pracuje, który dział za co odpowiada, do kogo z czym się zwracać? Mówiąc krótko, chaos, a chaos niczemu dobremu nie służy. W dobrej wierze, życząc państwu jak najlepiej, troszczymy się o to i chcielibyśmy usłyszeć, że ten ósmy w ciągu dwóch lat regulamin jednak jest już tym ostatecznym i od tego czasu już będzie tylko lepiej.

Ja oczywiście, jak zapowiadałam, wrócę jeszcze do programu MoRE, bo mnie to fascynuje. Okazało się, że jednak nie wydaliście państwo na to 10 mln zł, a niecałe 6 mln zł. Naprawdę, kamień spadł mi z serca, bo jak patrzyłam na efekty tego, co widzę w internecie, myślę: „Matko Boska, 10 milionów”, ale jak 6 milionów, to jestem spokojniejsza. Naprawdę, jestem spokojniejsza.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Jak jedna willa.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

W związku z tym jednak dalej oczekuję odpowiedzi, bo jest tak napisane, że w ramach tego projektu powstały: sieć ok. 200 ambasaderek i ambasadów – OK, to słyszymy, że oni nie pobierają żadnych wynagrodzeń ani nic; sieć 200 dyrektorów – próbuję zrozumieć, dlaczego trzeba było stworzyć projekt za kilka milionów, żeby stworzyć sieć 200 chętnych i gotowych do rozmów na temat zmian w edukacji dyrektorów, otwartych, którzy są gotowi dyskutować. Naprawdę staram się to zrozumieć. Na razie jakoś mi państwo nie rozwialiście moich wątpliwości. Następnie miał powstać program rozwoju kuratorów oświaty, wspierający wizytatorki i wizytatorów w roli partnerów szkół – to też jakieś szczegóły, jak to wygląda, jaka sieć, prezentacja.

Jeśli pan dzisiaj nie jest gotowy, to możemy się umówić za tydzień i pan nam tu zaprezentuje wnioski z tego programu, jak to wygląda. Przyjdzie kilku ambasadorów, powiedzą, jak pracowali przez te kilka miesięcy za te 6 milionów. Po prostu uspokojcie nas, że te pieniądze były dobrze wydane.

Następnie 16 modeli współpracy kuratorium–szkoła pokazujących, jak wdrażać zmiany w duchu dialogu i zaufania. Następnie to repozytorium wiedzy.

Następnie kampania „Zawód nauczyciela. Zawód znaczący” – ogólnopolskie badanie rodziców dotyczące postrzegania zmian w szkołach. Bardzo jestem ciekawa tego badania. Czy możecie nam państwo dzisiaj zaprezentować wyniki tego badania? Jak nie dzisiaj, to za kilka dni. Może się pan przygotować, chętnie się z tym zapoznamy.

I te szkolenia dla nauczycieli – czy są inne niż tylko te trzy filmiki, które znalazłam na stronie po angielsku? Czy są jeszcze jakieś inne szkolenia, z których nauczyciele mogą czerpać?

Bardzo mnie też interesuje ten pakiet materiałów kampanijnych gotowych do emisji w 2026 r. – tak piszecie na stronie. Gdzie jest ten pakiet? Ja chcę mieć taki jeden pakiet – będę promować, propagować, pokazywać, że tak wspaniale IBE działa i pomaga nauczycielom, więc jakbyście państwo mogli się tym podzielić.

I teraz, tak jak obiecałam, losowo repozytorium. Klik, klikamy – wchodzimy w projekty. Nie policzyłam tak na 100%, ale jest ponad 50, prawda? Na razie na stronie jest 53, coś takiego. Zatem 6 mln zł – 53 projekty. Możemy wylosować. Bzzzz... Proszę bardzo: „680 urodziny Bydgoszczy – odkrywamy miasto w obiektywie” – coś takiego. Tu mamy informacje, że to szkoła, jaka szkoła, gdzie się znajduje, kto jest ambasadorem, ilu uczniów bierze w tym udział – 24 uczniów, 14 nauczycieli. Szkoła podstawowa, tydzień projektowy, ma to rozwinąć kompetencje społeczno-emocjonalne, kultura, sztuka, humanistyka, metody, strategie nauczania.

Dlaczego to robimy? „Impulsem do podjęcia działań była narastająca świadomość niedostosowania tradycyjnego modelu edukacji do potrzeb współczesnego ucznia, który stał się bardziej samodzielny i świadomy emocjonalnie” itd. Tu jest jeszcze kilka zdań. „Projekt «680 urodziny Bydgoszczy» miał pełnić funkcję diagnozy: czy środowisko szkolne jest gotowe na efektywną pracę metodą interdyscyplinarną.”. Przeczytajcie to sobie, państwo, bo tu jest jeszcze kilka zdań i na tym się po prostu to kończy.

I teraz, takich jest 53 czy 54. Ja naprawdę, szanowni państwo, już bez ironii, rozumiem, że nauczycielom, rodzicom, dzieciom, różnym ludziom aktywnym w edukacji potrzebne są różnego rodzaju platformy wsparcia. Mamy internet – nie muszą się spotykać fizycznie, mogą korzystać z takich platform, wymieniać się doświadczeniami, wymieniać się wiedzą, wymieniać jakieś scenariusze zajęć, przeróżne rzeczy. Ale jak na to patrzę, to gdybyście mi państwo, powiedzieli, że kosztowało to 500 tys. zł...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

To konkretnie nie kosztowało ani z grosza,

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

...powiedziałabym „super”, ale jeżeli słyszę, że na ten projekt wydano jednak ostatecznie prawie 6 mln zł, to chcę wiedzieć, co jest w tym projekcie. Pokażcie, naprawdę – żeby nie powstawały plotki, niedomówienia, żeby jakieś media, które wam nie odpowiadają, nie rozpisywały się, że nie wiadomo, co tam jest. Po prostu pokażcie nam konkrety, bo klikając tu na waszą stronę, ja nie jestem w stanie ich na tym etapie wyciągnąć. Nie wiem, gdzie są te pieniądze, nie wiem, co z tego ma wynikać, nie wiem, jakie korzyści.

To jest, wiecie, jak kiedyś można było kupić książkę ze scenariuszami na zajęcia, to sobie nauczyciele kupili, wymieniali się, prawda? Ten zrobił to, ten tamto, następny mógł zrobić coś podobnego – takie doświadczenie. To trochę tak wygląda. Nie wiem, jaka jest rola tych ambasadorów. Naprawdę, opowiedzcie, o co tutaj chodzi. To są duże publiczne pieniądze. Jeżeli to ma czemukolwiek służyć, to pokażcie nam, czemu.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

Mam tylko jedno pytanie do pani poseł. Czy przed posiedzeniem Komisji pani poseł zwróciła się do Instytutu Badań Edukacyjnych, do ministerstwa edukacji, o te informacje, o które pani w tej chwili...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Jest w temacie posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...w tej chwili, prosi? Bo myślę, że wte...

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Możemy się spotkać za tydzień.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Za tydzień się nie spotkamy, bo są święta, pani poseł.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Nie – za tydzień nie ma.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Za tydzień się nie spotkamy, bo są święta Wielkiej Nocy, i pani dobrze o tym wie.

Jako posłanka powinna pani, przygotowując się do tego posiedzenia Komisji, postarać się o materiały. Ja akurat byłam obecna na konferencji „Kompas jutra”...

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Jakie święta?

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Za tydzień nie ma świąt.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...na konferencji „Kompas jutra”, gdzie panie ambasadorki pokazywały to, co zrobiły w ramach tego projektu. Gdyby pani poseł, państwo posłowie zapytali, to myślę, że przed tym posiedzeniem Komisji te informacje byście państwo dostali.

I bardzo proszę, pani poseł, nie ironizować na temat działań konkretnej szkoły w Bydgoszczy, bo tam zaangażowali się w to nauczyciele, uczniowie. Oni to robili dlatego, że uważali, że ten projekt jest wartościowy. Jeżeli pani uważa inaczej, to proszę skontaktować się najpierw z tymi nauczycielami i najpierw z nimi porozmawiać, co się tam zdarzyło i czy naprawdę to było wartościowe, a nie ironizować na posiedzeniu komisji edukacji z tego, co zrobili w polskich szkołach nauczyciele z uczniami i rodzicami. Bardzo proszę o poważne traktowanie polskich nauczycieli i szkół.

Pan poseł Tomasz Zieliński.

Posel Tomasz Zieliński (PiS):

Jeśli można, pani przewodnicząca, to mam taką uwagę, że, po pierwsze, dalej nie życzymy sobie, żeby pani nas pouczała, bo to nie jest pani rola.

Po drugie, idąc tokiem pani rozumowania, to po co zwoływać posiedzenie Komisji? Wystarczy chodzić na konferencje – tam się dowiemy wszystkiego i nie trzeba zwoływać posiedzeń. Po to jest właśnie ta...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

To jest obowiązek posła, panie pośle.

Posel Tomasz Zieliński (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę mi nie przerywać...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Panie pośle, ja bardzo proszę o szacunek wzajemny do siebie.

Posel Tomasz Zieliński (PiS):

Niech pani nas nie poucza, to my też nie będziemy pani pouczać.

Chodzi o to...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Zwracam uwagę tylko na to, co powoduje, że ludzie patrzący na posiedzenie naszej Komisji mogą się denerwować, a nie zależy mi na tym, żeby nauczyciele w polskich szkołach byli krytykowani za swoją pracę w taki sposób, jak to się dzieje tutaj na posiedzeniu.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ja dokładnie w tym samym trybie też zwracam pani uwagę. Proszę panią, po to są posiedzenia Komisji i po to możemy zabierać głos, żeby sobie to tutaj wyjaśniać.

To też nie do końca chodzi o to, że my się zebraliśmy, żeby kogoś atakować, tylko też wysłuchać wyjaśnień. Jeżeli te wyjaśnienia nam nie odpowiadają, to będziemy dążyć ten temat. Jeżeli pani minister mówi, że to działanie akurat kosztowało 0 zł, to w porządku – ono kosztowało 0 zł. Ale niech pani się nie dziwi, że my dalej pytamy, gdzie poszło 6 mln zł, bo to jest klucz tego całego zagadnienia, i oczekujemy na to odpowiedzi.

Ale muszę się odnieść do „Przewodnika po strategiach edukacyjnych”. Pani minister mi zarzuciła tutaj, że... Byłem kiedyś nauczycielem, teraz może już nie rozumiem tego, ale kiedy pani promowała ten przewodnik, bardzo dobrze się z nim zapoznałem i zerknąłem w prace domowe. Muszę powiedzieć, że też upadła wasza narracja, żeby nie zadawać klasom I–III. Ale rzeczywiście nawiązując do informacji zwrotnej – tylko niech pani zwróci uwagę, że w informacji zwrotnej w tym przewodniku jako jeden z elementów też jest ocenianie, normalna ocena. Niech pani się czyta.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Jaka ocena?

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ocena pisemna jako jeden z elementów.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Czyli ocena kształtująca.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Nie. Pani minister, nie będę tutaj zabierał czasu – po posiedzeniu Komisji pokażę pani, bo mam tutaj otwarte.

Druga rzecz, pani minister mówi, że nie ma żadnych artykułów. Wpisałem: „afera Instytut Badań Edukacyjnych”. Pierwsze mi wyskoczyło: Wyborcza.pl, 10 lutego 2026 r. – „Konflikt w IBE, który odpowiada za reformę Nowackiej”. Kolejny artykuł: Wyborcza, 24 lutego 2026 r. – „Ciąg dalszy konfliktu w IBE, związkowcy przygotowali (...)” itd. Czyli są te artykuły i pan Dolata miał rację.

Jeżeli wszystko tak dobrze działa, to dlaczego, panie dyrektorze, jednak ściągnął pan te rekomendacje, które kwestionowała pani dyrektor szkoły? Ponieważ pan je zdjął ze strony. Dlaczego tak naprawdę, jeżeli chodzi o raport dotyczący prac domowych, ogólne wnioski są takie wygładzone, eleganckie – w mojej ocenie przygotowane po to, żeby potwierdzić to, co zrobiła pani minister Nowacka. Czyli że według niej miała rację, a wy to ładnie wygładziliście i rzeczywiście we wnioskach ogólnych ani we wnioskach szczegółowych nie pokazaliście tych wyników negatywnych. To i tak już zostało ocenione negatywnie i bardzo przykro, że wpłynęło to po prostu negatywnie też na obraz całego instytutu, bo zrobiła się wokół tego afera i nie wy tłumaczyliście się z tego. Ja powtarzam jeszcze pytanie pani Mirosławy Stachowiak-Różeckiej: czy ktoś poniósł konsekwencje, za te działania? Pan przecież zabierał te dokumenty i ukrywał je.

My jednak sprawdzimy te 6 mln zł, ale nie przedłużając, bo rzeczywiście posiedzenie Komisji długo trwa, kolejna rzecz.

Ja nie wiem do końca, panie dyrektorze, czy ta rada fundacji, zarząd fundacji, którą pan reprezentował – teraz pan mówi, że tam nikt nie jest zatrudniony... Proszę mi powiedzieć, czy ktokolwiek z rady fundacji i zarządu fundacji jest zatrudniony w Instytucie Badań Edukacyjnych? Nie chodzi mi o nazwiska, absolutnie, tylko chodzi mi o to, ile osób jest zatrudnionych z zarządu lub rady fundacji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marcin Józefaciuk.

Poseł Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu Komisji:

Serdecznie dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zwróciłem uwagę na kilka spraw.

Według umowy, którą pozyskałem w ramach kontroli poselskiej, repozytorium miało kosztować 300 tys. zł. Oczywiście nie widziałem jeszcze sprawozdania ze względu na to, że pan dyrektor powiedział, że sprawozdanie zostało zwrócone do IBE ze względu na błędy. Fajnie, że 16 marca ono trafiło dalej do MEN, więc mam nadzieję, że tutaj zostanie wykazane 0 zł, bo pani minister

powiedziała, że na repozytorium poszło 0 zł – według umowy miało pójść na umowę cywilną... Mam przed sobą tę umowę, mogę za chwilę pokazać...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Ale ja nie powiedziałam, że na repozytorium poszło 0 zł – powiedziałam, że na działania w szkołach dotyczące projektu w tygodniu projektowym. One nie były finansowane. Powiedziałam, że same działania w szkołach kosztowały 0 zł. Każda szkoła robiła to zgodnie ze swoją pracą szkoły i były różne, natomiast powiedziałam, że to nie kosztowało.

Repozytorium będzie w pełnej wersji na podstawie...

Posel Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, czy mogłaby pani przewodnicząca zareagować? To znaczy, myślę, że prowadzimy rozmowy tutaj już na pewnym poziomie i jednak posłowie i ministrowie sobie nie przeszkadzają.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ale myślę, panie pośle, że to wyjaśnienie akurat panu ułatwi dalszą wypowiedź, bo pani minister tylko odniosła się do tego...

Posel Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu Komisji:

Właśnie mi to utrudniło, bardziej niż pani przewodnicząca myśli.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani minister tylko odniosła się do tego, co pan powiedział, wyjaśniając, że tak nie było.

Posel Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu Komisji:

Dobrze, ja tak zrozumiałem. W każdym razie też usłyszałem, że reszta osób też zrozumiała tak, że na to nie poszło. Tak więc tutaj było 300 tys. zł.

Również pani przewodnicząca mówiła na temat tego, żebyśmy nie mówili, co będzie w raporcie NIK – pani minister sama zaczęła, mówiąc, że już wiadomo, co będzie w raporcie NIK, więc może dlatego to poszło.

Chciałbym również przypomnieć, że prace domowe w pewnym zakresie zostały zakazane. Proszę zwrócić uwagę na klasy I–III – rozporządzenie wprost mówi, jak pani sekretarz odsyła do rozporządzenia. Tak więc nie tylko ograniczone, ale zlikwidowane w klasach I–III, z wyjątkiem oczywiście małej motoryki.

Mam pewną uwagę, bo zarówno w trakcie kontroli poselskiej w MEN, jak i w IBE padło dwukrotnie zapewnienie, że MEN nie zlecało IBE, jeśli chodzi o ocenianie, ani o ankiety, jeśli chodzi o prace domowe. Tak więc nie wiem, jaka była do końca prawda, czy było jakiekolwiek zlecenie od MEN w kierunku IBE, jeśli chodzi o prace domowe, czy nie było. Pani minister powiedziała, że było to zlecone – zarówno IBE, jak i MEN potwierdziły, że nie było takiego zlecenia. Ja rozumiem, że IBE w ramach swoich kompetencji według ustawy jak najbardziej może monitorować, ale właśnie nie wiem, czy było zlecenie, czy nie.

Moglibyśmy przyrzucić się różnymi stwierdzeniami – ja mam kilka pytań, jeśli chodzi o tematykę, bo widzimy się dzisiaj ze względu na rolę instytutu w przygotowaniach zmian w edukacji.

Mam pytanie, ile powstało analiz przez ostatnie dwa lata i czego dotyczyły, jeśli chodzi o IBE? Ile i jakich analiz powstało przez ostatnie dwa lata, bo to jest m.in. zadanie IBE, dokładnie jest to zadanie piąte według statutu IBE.

Kolejne moje pytanie: czy IBE prowadziło badania przed wejściem ograniczeń oceniania prac domowych i czy monitoruje na zlecenie MEN zgodnie ze statutem Instytutu Badań Edukacyjnych oraz rozporządzeniem, które nadawało ten statut?

Kiedy będzie dostępny raport z wykonania działań w ramach MoRE?

Czy IBE analizuje i wspiera kształcenie zawodowe? Jeśli tak, to w jaki sposób? I czy IBE było zaangażowane, jeśli chodzi o ostatnie zmiany w rozporządzeniu, które kasuje niektóre zawody i powstają nowe inne zawody? Rozporządzenie jest podpisane, nie jest opublikowane; jeśli chodzi o podstawy programowe, ono jeszcze nie jest w ogóle podpisane.

Kolejne moje pytanie: co zrobiono z dużym wyciekami danych pracowników, jeśli chodzi o PUE ZUS, czyli dostępem pracownika, który nie pracuje już od dłuższego czasu i który pozyskiwał dane z PUE ZUS? Co zrobiono z tym faktem, poza rozesłaniem informacji bodajże do setki pracowników?

Również poprosiłbym o odniesienie się do treści, czy prawdziwy jest mail zaczynający się od: „Nieprawdziwe, anonimowe donosy szkalujące wizerunek instytutu doprowadziły do pogorszenia

stabilności finansowej IBE-PIB. Obecnie instytut ma utrudnione możliwości pozyskiwania finansowania działalności badawczej”? Następnie w tym mailu wskazywane jest, że będą zwolnienia pracowników od 1 kwietnia 2026 r., że zostanie poczyniona kolejna restrukturyzacja, że niektóre komórki zostaną połączone, czyli pracownikom zostaną nadane dodatkowe zadania. Czy ten mail jest prawdziwy, czy jako posłowie dostajemy maile nieprawdziwe?

Również mam pytanie: czy IBE działa jako wykonawca zleceń, czy jako autonomiczny podmiot? Ewentualnie w ilu procentach pan dyrektor oceniałby, że jest to autonomiczne zadanie IBE w ramach swoich celów statutowych, a ile jest procentowo działań zleconych?

Również mam pytanie: dlaczego część działań, jeśli chodzi o MoRE, powierzono IBE bez trybu konkurencyjnego? Ja wiem, że jest to zgodne z prawem i znam podstawę prawną, ale dlaczego to zrobiono?

Jeżeli chodzi o zwrot tych ponad 40%, oczywiście ja nie mam wątpliwości, że zostanie to rozliczone poprawnie finansowo, natomiast rzeczywiście bardzo zastanawiające jest, dlaczego IBE podjęło się tak gigantycznego wyzwania, jak przez dwa, trzy miesiące zrobić takie gigantyczne badania? Państwo wiedzą najlepiej, jak to zrobić, bo mają świetnych pracowników – było wiadome, że później będzie trzeba zwrócić te pieniądze. Dlaczego IBE podjęło się tych zadań, pomimo tego, że wiedzieli państwo, że ustawa o zamówieniach publicznych będzie blokowała niektóre działania, a państwo tak czy owak dostarczyli harmonogram w takiej, a nie innej formie?

Patrząc, czy jeszcze, bo na większość moich pytań odpowiedziano. Póki co, na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Pani przewodnicząca, na początku uwaga. Prosiła pani posłów o to, aby przygotowali się do posiedzenia Komisji, na przykład wcześniej zadawali pytania – jak rozumiem po to, aby ministerstwo mogło się lepiej przygotować.

Tylko że z tym bywają poważne problemy. My z panią minister Machałek byliśmy w Instytucie Badań Edukacyjnych i po tej wizycie, gdy nie otrzymaliśmy odpowiedzi na bardzo wiele pytań, zwróciliśmy się z bardziej szczegółowymi pytaniami z prośbą o odpowiedź na piśmie. Wie pani, jaką odpowiedź otrzymaliśmy? Że nie mamy prawa pytać, ponieważ IBE nie obejmuje kontroli poselskiej. Tak więc sugestia do pani poseł Stachowiak-Różeckiej, że ma zadawać pytania, to jest trochę jak wysłanie... na Berdyczów.

Wracając do tematu. Ale dziś, jak rozumiem, ponieważ jest...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ja tylko, panie pośle, chciałabym zwrócić uwagę na to...

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Ale pani przewodnicząca, czy ja prosiłem panią o odpowiedź?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Proszę nie krzyczeć. Panie pośle, ja rozumiem, że nie chce pan usłyszeć prawdy, ale pozwolę sobie ją panu przekazać. Chciałabym panu powiedzieć, że o projekty finansowane przez ministerstwo edukacji należy pytać w ministerstwie edukacji.

Bardzo proszę, może pan mówić dalej.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Dziękuję łaskawie.

To zrobiliśmy: zapytaliśmy ministerstwo, czekamy na odpowiedź.

Natomiast pani przydałoby się troszkę kultury. Pani wielokrotnie przerywa wypowiedzi posłom, w ten sposób wprowadza pani zupełnie niepotrzebnie nerwową atmosferę. Rozumiem, dlaczego nienawidzono panią w ministerstwie...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ależ, panie pośle, ja jestem naprawdę całkiem spokojna. Naprawdę.

Bardzo proszę, panie pośle, spokojnie, proszę się nie denerwować.

Posel Dariusz Piontkowski (PiS):

Ale potrafi pani wyprowadzić z równowagi i m.in. za to nienawidzono panią w ministerstwie, m.in. dlatego przestała być pani ministrem w pewnym momencie.

Wracając, natomiast do...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jeszcze jedna prośba, panie pośle. Ja nie oceniam pana postawy jako ministra edukacji czy jako osoby, która pełni funkcję publiczną. Ja tylko proszę, żeby pan się zachowywał zgodnie z tym, jaka jest i powinna być etyka posła, i bardzo proszę również do mnie w ten sposób się odnosić, dobrze?

Posel Dariusz Piontkowski (PiS):

Jak przestanie pani przerywać, będzie można kontynuować.

Wracając do meritum. Po pierwsze, pani minister, samo badanie PISA nie jest podstawowym elementem, który decyduje o tym, czy poziom edukacji w danym państwie w danym typie szkół, jest na bardzo wysokim, czy na bardzo niskim poziomie. To jest tylko jedno z wielu badań międzynarodowych, które są prowadzone, i ono nie jest jedynym elementem rozstrzygającym o tym, czy mówimy o dobrej, czy złej szkole.

Drugi element, zanim przejdziemy do samego IBE. Pani stwierdziła, że ocena nie daje informacji zwrotnej, a to nieprawda. Ponieważ choćby kartkówka czy klasówka, gdzie są punkty za poszczególne zadania i liczba uzyskanych punktów za poszczególne zadania, a potem suma punktów i wynikająca z tego ocena dają po prostu informację zwrotną. Przez wiele wręcz pokoleń, można powiedzieć, tak to funkcjonowało i dziś z punktu widzenia rodzica jest to najprostsza informacja zwrotna, którą on otrzymuje, w jakim stopniu uczeń opanował wiedzę, umiejętności z danego przedmiotu. Jeżeli część nauczycieli chce, a niektórzy muszą dawać także formę opisową – nie ma problemu i to funkcjonuje. Natomiast sama ocena w skali arytmetycznej daje również pewne informacje.

Wracając do IBE i współpracy między IBE a Ministerstwem Edukacji Narodowej – prace domowe. Rzeczywiście bardzo poważne wątpliwości budzi dziwna sytuacja związana z publikowaniem, zdejmowaniem, kolejnym publikowaniem raportu ekspertów. Ale zanim ten raport powstał czy został opublikowany, pytanie podstawowe, które chyba już zadawał jeden z posłów, powinno brzmieć: zanim pani minister Nowacka podjęła decyzję o – nazwijmy to, żeby już nie wchodzić w szczegóły – ograniczeniu zadawania prac domowych w szkołach podstawowych, to czy przeprowadzono jakieś szerokie badania, które mówiłyby o tym, że z pracami domowymi jest poważny problem, jest ich za dużo? Były badania, które pokazały, że brak prac domowych będzie lepiej motywował uczniów, że przyczyni się do bardziej efektywnego nauczania? Jakie kraje w Europie bądź na świecie tę metodę zastosowały? Na czym państwo się opierali w momencie, kiedy minister Nowacka wydawała taką decyzję?

Mam wrażenie, że dziś próba pisania raportu jest próbą uzasadnienia post factum decyzji, która jest fatalnie przyjęta i która ma już negatywne efekty. A to, że robicie to nieudolnie, m.in. publikując nazwiska ekspertów, którzy przynajmniej na jakimś etapie prac nie brali udziału w pracach tych ekspertów, was po prostu kompromituje. Czy państwo jakiegokolwiek decyzje, jakieś wnioski, jakieś konsekwencje wyciągnęli wobec kierownictwa IBE po kompromitacji związanej z tym raportem IBE, gdzie pojawili się eksperci, którzy nie brali w nim udziału i którzy nie podpisywali się pod efektami tego raportu?

Element kolejny dotyczy tego programu, jednego z wielu, które IBE reprezentuje, czyli tego programu MoRE. My na ponad dwóch stronach zadaliśmy kilkadziesiąt pytań. Mamy nadzieję, że mimo tego, iż IBE odpowiedziało, że nie musi odpowiadać na pytania posłów, to państwo jednak, choćby po dzisiejszym posiedzeniu Komisji, zechcą, spróbują do tych pytań się ustosunkować.

Pytanie, które się bardzo często pojawiała także w materiałach medialnych, to jest korzystanie z zewnętrznych instytucji. Jak rozumiem, IBE jest instytucją bardzo dużą, zatrudniającą specjalistów z bardzo wielu dziedzin, a mimo to państwo m.in. do tego programu zatrudniali instytucje zewnętrzne. Między innymi zatrudniliście zewnętrzną kancelarię prawniczą. Proszę nam wytłumaczyć, dlaczego państwo nie skorzystali z prawników pracujących w IBE, dlaczego wybraliście państwo jakąś kancelarię prawniczą? Nie wiem jaką, więc proszę o podanie nazwy tej kancelarii, podanie informacji, czy ta kancelaria uczestniczyła również w innych projektach realizowanych przez IBE, czy ta kancelaria wcześniej w jakikolwiek sposób była związana z fundacją, której szefem był dyrektor IBE.

Pytanie również, ile kosztowała praca tej kancelarii zewnętrznej przy tym programie? Czy przypadkiem nie chodziło o to, aby ominąć ustawę o zamówieniach publicznych i umożliwić w ogóle Instytutowi Badań Edukacyjnych zrealizowanie projektu, który w tak krótkim terminie, delikatnie mówiąc, chyba nie do końca zgodnie z prawem mógł być zrealizowany? Sam fakt, że państwo zwrócili ponad 40% środków, które pierwotnie przeznaczone były na ten program, pokazał, że ministerstwo za późno zleciło ten projekt. Dlatego, między innymi, jest tak niewielka część zrealizowanych efektów.

Kolejna rzecz. Wspomnieliście państwo o ambasadorach, ok. 200, w związku z tym prosimy o wskazanie: w jakich miejscowościach, w jakich typach szkół ci ambasadorowie się znajdują. Poprosimy również o informację, ile zapłacono im za pracę w ramach tego projektu. Dziś, jak państwo informowali, ambasadorowie nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Natomiast na czym polegała praca ambasadorów? Czy wszyscy ambasadorowie byli wynagradzani w taki sam sposób i łącznie ile kosztował ten komponent programu?

Mówiliście państwo również o tematach, terminach szkoleń. Kto realizował te szkolenia? Ile ich było? W jakich typach szkół? Gdzie? Jakie są efekty?

Repozytorium wiedzy to jest rzecz, która budzi ogromne emocje. W momencie, kiedy byliśmy na pierwszym etapie naszej interwencji w IBE, kiedy jeszcze nas wpuszczono, na stronie IBE było zaledwie 20 opublikowanych materiałów. Przypomnę, że program skończył się w grudniu 2025 r., a więc, jak rozumiem, już po zakończeniu programu państwo dopiero teraz publikują kolejne materiały. W związku z tym jak opłacani są pracownicy, którzy pracują nad tymi materiałami? Przecież program już się skończył, a przecież do marca opublikowano kolejną grupę materiałów. Kto to opracowywał? Ile to kosztowało? Z czego to zapłacono?

I tu niestety muszę zgodzić się z panią poseł Stachowiak-Różecką. Pomijając to, że są bardzo dobre intencje nauczycieli i osób, które pracowały przy tych materiałach, jakoś części tych materiałów, delikatnie mówiąc, nie zachwyca.

Gigantyczne pytania wiążą się ze szkoleniami online, czyli tymi kilkoma filmikami w języku angielskim, które państwo zamieścili jako efekt tego programu. Po pierwsze, proszę mi wytłumaczyć, jaki jest związek tych filmików z samym programem. Ponieważ, jeżeli jest taki związek, to jak rozumiem, państwo współpracowali z jakąś zagraniczną instytucją pedagogiczną, edukacyjną, która specjalnie na potrzeby tego programu przygotowała cykl szkoleń na tematy zadane przez państwa.

Jeżeli tak nie było, to czy te materiały nie są po prostu materiałami, które już wcześniej były przygotowane przez jakąś instytucję, dotyczącymi ogólnie motywowania nauczycieli, relacji między nauczycielami a uczniami itd.? I jaki był sens zakupu tych materiałów – może wystarczyło dać link do jakiejś instytucji edukacyjnej albo po prostu przygotować tylko tłumaczenia na język polski i w ten sposób udostępnić te materiały, a nie w ramach tego programu? Stąd, od kogo państwo je kupili, ile to kosztowało i czy w ogóle był sens zakupu tych materiałów? Ponieważ to niekoniecznie są materiały, które mogą być przydatne w polskich warunkach, bo realia szkoły polskiej, angielskiej, niemieckiej czy holenderskiej albo fińskiej są nieco inne i nie wszystkie doświadczenia z tamtych państw są do wykorzystania bezpośrednio u nas.

Mówiliście państwo o ankiecie skierowanej do rodziców. Kto realizował tę ankietę? Czy robili to pracownicy IBE, czy znowu była to jakaś instytucja zewnętrzna? Jeśli tak, to jaka? Jaki był sposób doboru szkół? Kiedy będzie raport? Skoro go jeszcze nie ma, to w takim razie kto go opracowuje? Jakie są zasady rozliczenia pracy tych osób, które ten raport opracowują, jak rozumiem, chyba teraz w IBE – z czego oni są wynagrodzeni, skoro program już się zakończył?

Element...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Już?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Nie, pani poseł, to jest dopiero część pytań dotyczących programu MoRE, ponieważ rozmawiamy...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Myślałam, że pan poseł już skończył, bo zrobił pan przerwę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Nie, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

To bardzo proszę kontynuować.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Element kolejny dotyczy wątpliwości, które pojawiały się w materiałach medialnych dotyczących sposobu pracy IBE, to znaczy choćby liczby stron internetowych, które są związane z instytucją. Poza tym zasadniczym portalem, na którym znajdują się informacje o działalności IBE i ich projektach, jak rozumiem, są także inne strony internetowe na potrzeby poszczególnych projektów. Czy jest sens tworzenia stron na poszczególne projekty, czy nie lepiej po prostu dać...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Można prosić o przykład?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Ja tylko pytam – pytam tylko o to, czy tak się właśnie dzieje, czy na potrzeby projektów tworzą państwo oddzielne strony internetowe, czy raczej są to podstrony na stronie IBE? Czy w tych projektach, przygotowując strony internetowe, korzystają państwo z programistów zewnętrznych? Czy tak, między innymi, było również przy programie MoRE? A jeśli tak, to dlaczego, przecież informatycy, z tego, co wiadomo, pracują także w Instytucie Badań Edukacyjnych?

Element kolejny to rzecz, o której państwo mówili od samego początku wejścia nowego kierownictwa do IBE, jako o rzeczy przełomowej, fantastycznej, która zrewolucjonizuje działanie polskich szkół i polskich nauczycieli. Początkowo nazywaliście to *toolkit*, dziś tłumaczycie to jako „Przewodnik po strategiach edukacyjnych”. W momencie, kiedy państwo o tym mówili, spodziewałem się naprawdę rewelacyjnego narzędzia, które pozwoli nauczycielom pracować na zupełnie innym poziomie, ale gdy po ponad dwóch latach ukazało się polskie tłumaczenie tego, co państwo przygotowywali, to mamy tam takie zagadnienia... Nie wiem, czy to jest jakaś rewolucja w nauczaniu i czy dotąd nauczyciele, pracując nad tym, zastanawiali się, czy nie, ale proszę posłuchać tylko kilku form pracy z uczniami, które miały zrewolucjonizować polską szkołę: aktywność fizyczna, edukacja przygodowa na świeżym powietrzu, grupowanie według poziomu osiągnięć, indywidualna praca z uczniem, informacja zwrotna...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

A czy sprawdza pan jednocześnie skuteczność?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

...metoda foniczna, nauczanie w małych grupach, nauczanie zindywidualizowane, powtarzanie klasy. Powiem tak, z mojego punktu widzenia jako nauczyciela, który wiele lat przepracował w szkole, nie jest to nic odkrywczego. Większość nauczycieli nad tym się zastanawiała i w jakiś sposób to analizowała.

Państwo, oceniając poszczególne strategie edukacyjne, jak to nazwaliście, m.in. piszecie o kosztach oraz wiarygodności dowodów. W pytaniach do „Przewodnika po strategiach edukacyjnych” dowiadujemy się, że te badania były przeprowadzone na minimum 30 uczniach, ale nie wiemy, która z tych strategii była badana na jakiej grupie. Natomiast w większości wypadków wiarygodność dowodów jest na poziomie 1, 2, czasami 3, czasami 4. Żadna ze strategii nie jest na poziomie 5, czyli maksymalnym. W związku z tym wiarygodność dużej części strategii jest, delikatnie mówiąc, niewielka. Już mniejsza o to, że moim zdaniem w ogóle niczego to nie zmienia w praktyce nauczycielskiej, większość nauczycieli z tego narzędzia po prostu nie będzie korzystała, natomiast z tym rodzą się pytania dotyczące tego, jakie były koszty zakupu tego narzędzia – tak to nazwijmy. Kiedy dokonano zakupu? Dlaczego tak długo trwało przetłumaczenie go na język polski? Dlaczego państwo wybrali akurat to narzędzie? Czy firma, czy organizacja, która państwu sprzedawała to narzędzie, wcześniej współpracowała z fundacją, w której zasiadali dyrektorzy IBE i którą tworzyli? Ile państw korzysta z tego narzędzia? Jakże dotąd są mierzalne efekty tego narzędzia stosowanego gdzieś indziej? Dlaczego akurat nie pracownicy IBE, a firma zewnętrzna przystosowywała to narzędzie do polskich warunków? Wydaje się, że to nie jest nic skomplikowanego – to jest przetłumaczenie i być może nadanie jakiejś nowej formy graficznej temu narzędziu.

Pytanie kolejne: czy to narzędzie będzie generowało dalsze koszty? Czy państwo za to płaci jakąś licencję? Czy to był jednorazowy wydatek? Czy trzeba będzie płacić dalej? A jeśli tak, to na jak długo przewidują państwo stosowanie tego narzędzia?

I ostatnie pytanie, o którym tutaj tylko troszeczkę, w jednym zdaniu chyba wspomniała pani minister, mówiąc o dużym komponencie związanym z krajowymi radami kwalifikacji i w ogóle z kwalifikacjami. Czy zastanawiali się państwo nad tym? To już nie dotyczy większości naszej dyskusji, a raczej przyszłości instytutu – czy nie zastanawiali się państwo nad tym, aby całkowicie wyodrębnić część dotyczącą kwalifikacji, zrobić z niej oddzielną instytucję, a instytut niech się zajmuje badaniami i tym, co jest na bieżące potrzeby ministerstwa edukacji plus te badania międzynarodowe, które są przez instytut prowadzone od wielu, wielu lat.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Dobrze, czy teraz już ostatni...

Posel Marzena Anna Machalek (PiS):

Jeszcze ja.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani poseł, ja zamknęłam listę.

Posel Marzena Anna Machalek (PiS):

Chciałabym jeszcze krótko.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jedno zdanie, ale przerwę po jednym zdaniu.

Posel Marzena Anna Machalek (PiS):

Trzy.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Umawiamy się? Trzy zdania, proszę.

Posel Marzena Anna Machalek (PiS):

A mogę powiedzieć parę zdań... W zasadzie miałam się nie odzywać, bo bardzo dużo tu już padło różnych argumentów – i to jest pierwsze zdanie składowe w zdaniu złożonym, więc będę to kontynuować. Uważam, że to jest bardzo duża hipokryzja, kiedy celowo się nie odpowiada na pytania, które zostały skierowane do Instytutu Badań Edukacyjnych, oraz te pytania są w przestrzeni publicznej. Instytut jest finansowany z pieniędzy publicznych i widać, i to w różnych mediach, że są wokół tego różne wątpliwości, i zamiast przejrzeć i precyzyjnie odpowiadać, to się po prostu przerzuca na posłów... Bardzo bym cię prosiła, żebyś trochę ściszył...

...to przerzuca się na posłów odpowiedzialność za to, że instytut nie odpowiada na pytania, które wcześniej zadali. Dla mnie to jest hipokryzja i to już budzi bardzo duże wątpliwości. Dlatego uważam, że w ogóle tego typu uwagi pod kierunkiem posłów, że czegoś nie sprawdzili, to jest po prostu niewłaściwe.

My próbowaliśmy sprawdzić z ministrem Piontkowskim, były pytania, były w przestrzeni publicznej – nie ma jasnych odpowiedzi. I dzisiaj widzimy po prostu kluczenie wokół tematów, bo takie jest wrażenie, że Instytut Badań Edukacyjnych ma być takim filarem podpierającym wątpliwe reformy w ministerstwie edukacji, a gdy sam bada te reformy, to wychodzi na to, że one nie były najlepsze i kluczy też z tymi wynikami. Jest dużo wątpliwości w różnych mediach i proszę na to odpowiedzieć rzetelnie, przejrzeć.

I nie odpowiedział pan. Jakby pan odpowiedział, to wszyscy byliby zadowoleni...

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Posel Marzena Anna Machalek (PiS):

...a zresztą próbowaliście zbyć...

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie. Dziękuję bardzo, pani...

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

Wniosek formalny był, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Zanim przegłosuję wniosek formalny...

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

Najpierw trzeba go zgłosić.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...bardzo proszę pozwolić mi odpowiedzieć pani poseł Machalek.

Otóż, do sekretariatu Komisji wpłynął wniosek państwa posłów: „W jakim zakresie instytut wspierał MEN w analizie, doskonaleniu i wdrażaniu kluczowych regulacji systemu oświaty, dotyczących podstaw programowych, planów nauczania, zasad oceniania i kwalifikowania uczniów?”. Nie ma tutaj o projektach, o które państwo pytaliście cały czas na posiedzeniu Komisji. „Jakie rekomendacje formułował i przekazywał instytut do MEN? Prosimy o wskazanie badań źródłowych, w oparciu o które rekomendacje powstały”. Nie ma tutaj w ogóle pytań, które państwo zadajecie w tej chwili. „O wynikach monitorowania podstaw programowych” – mam wrażenie, że na to pytanie pani minister bardzo wyczerpująco odpowiedziała. „O zmianach organizacyjnych w instytucie po przekształceniu go w instytut badawczy”. Nie ma żadnych pytań, które państwo w tej chwili zadajecie.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Realizacja zadań statutowych.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Gdybym jako przewodnicząca Komisji wiedziała, że państwo chcecie dokładne informacje o programach realizowanych przez Instytut Badań Edukacyjnych, to poprosiłabym na państwa wniosek ministerstwo edukacji o przesłanie takich informacji. Sama bardzo chętnie z takimi informacjami bym się zapoznała. Jako posłanka nie pierwszej kadencji, a siódmej kadencji, byłam i posłem opozycyjnym i byłam również posłem w koalicji rządzącej, ale zawsze, jeżeli chciałam zadać pytanie, to starałam się dowiedzieć u źródła, jakie rzeczywiście są realizowane zasady.

Jeżeli chodzi o programy, o które państwo pytaliście, to nie ma – nie pytaliście państwo o te programy. Nie pytaliście nauczycieli, nie pytaliście szkół, natomiast tu, na posiedzeniu Komisji wygłaszacie swoje opinie. Poseł ma prawo do opinii, ale opartych na faktach, i bardzo bym prosiła, żeby tych faktów się trzymać.

W tej chwili, pani poseł, mamy jeszcze dwa punkty tego posiedzenia Komisji.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, proszę mi pozwolić powiedzieć, dobrze? A potem państwo podejmiecie decyzję. Ja rozumiem, że chcecie zrobić awanturę polityczną, bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Oj, oj, oj.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Natomiast mamy dwa punkty tego posiedzenia Komisji: odpowiedzi pani minister Lubnauer i podsumowanie posła wnioskodawcy. I to jest to, co jeszcze jest przed nami...

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

Wniosek jest pierwszy.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

...i proponowałabym, żeby te punkty zrealizować.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale jest wniosek.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Stachowiak-Różecka.

Posel Dariusz Piontkowski (PiS):

Najpierw chyba pani minister?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani poseł prosiła o wniosek formalny.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Wniosek formalny, bo rzeczywiście, w trakcie... Przypomnę, pani przewodnicząca, ja powiedziałam na wstępie, że przygotowując się do tego posiedzenia Komisji, robiąc sobie *research*, pojawiło się dużo pytań. W trakcie posiedzenia Komisji, kiedy nie padały odpowiedzi, pytań coraz więcej, więc przyznajemy, że sporo tego wyszło, i nawet rozumiemy, że musicie się państwo do tego przygotować, bo tych pytań jest dużo. My jesteśmy cierpliwi, wobec tego wnioskujemy o ogłoszenie przerwy...

Posel Marzena Anna Machałek (PiS):

O, dobrze.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

O, bardzo dobry pomysł.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

...i przegłosowanie tej przerwy, żebyście się państwo przygotowali. Bardzo byśmy chcieli, żeby przede wszystkim pan dyrektor był bardziej aktywny, bo pani minister trochę tak w roli mecenasa dzisiaj. Tak więc prosimy pani przewodnicząca...

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Może dacie szansę panu dyrektorowi na odpowiedzenie na to.

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

Na następnym posiedzeniu.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Może być na następnym posiedzeniu Sejmu. Będzie elegancko. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MEN Katarzyna Lubnauer:

Może jednak odpowiemy najpierw na pytania, które zostały zadane.

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

Ale jest wniosek.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Wniosek formalny – proszę przegłosować.

Posel Marzena Anna Machałek (PiS):

O przerwę.

Posel Sławomir Skwarek (PiS):

O przerwę do następnego posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Padł wniosek formalny o zorganizowanie przerwy. Czy jest sprzeciw wobec ogłoszenia przerwy?

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale padł wniosek do następnego posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie widzę.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Do następnego posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Nie widzę. W takim razie ogłaszam przerwę...

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Do następnego posiedzenia, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Zgodnie z wnioskiem.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Żeby była jasność, jeszcze raz. Wniosek formalny dotyczy przerwy, która ma potrwać do następnego posiedzenia Sejmu. A w trakcie następnego posiedzenia Sejmu pani przewodnicząca może wybrać już dzień i godzinę, i salę, gdzie się znowu z państwem spotkamy i usłyszymy odpowiedzi, do których się państwo przygotowują.

Dziękuję bardzo za możliwość uzupełnienia wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję. Czy jest sprzeciw? Nie widzę.

Zamykam dyskusję, zamykam posiedzenie. Informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji.